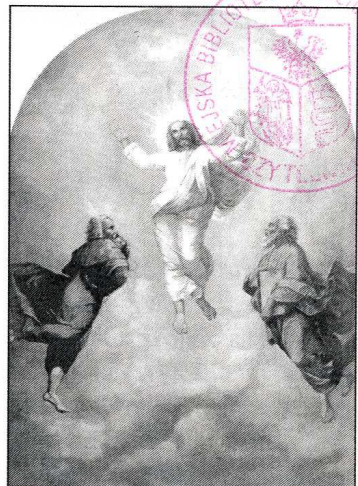




Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 19 (250) 11 maja 2008r.



Duch jest jak ogień

Tajemnica działania Ducha Świętego przekracza możliwości poznawcze naszego rozumu. Duch Święty jest przede wszystkim **TAJEMNICĄ**, a więc nie może być poznany naszymi zmysłami, zrozumiany przez nasz umysł, wyjaśniony ludzkim językiem. Jego naturę boską, równość w istocie i majestacie z Ojcem i Synem, a nawet oddziaływanie na człowieka możemy wyrażać jedynie przez niedoskonałe analogie i porównania

piosenek o Duchu Świętym. Duch Święty jest więc w pewien sposób podobny do ognia. Skąd to porównanie? Zwróćmy uwagę na słowa Dziejów Apostolskich: **„Ukazały się im też języki, jakby z ognia, i na każdym z nich spoczął jeden”** (Dz 2,3 – pierwsze czytanie). Apostołowie mieli wrażenie, że zstępuje na nich ogień, który przenika ich umysły, aż do najgłębszych pokładów świadomości. Cóż to za ogień? To ogień mocy

może być także znakiem oczyszczenia z grzechu, którego dokonuje Bóg wobec człowieka (por. Iz 6). Wreszcie ogień może być znakiem Bożej kary za grzechy i zapowiedzią Bożego sądu, który będzie pałący jak piec (por. Ml 3,19).

Czy działanie Ducha Świętego łączy się z tymi metaforami? Na pewno tak. Przede wszystkim **Duch Święty jest ogniem**, bo jest świętością, równą świętości Boga, jako trzecia Osoba boska. Duch Święty, mocą swojej doskonałości, może oczyszczać dusze ludzkie i wypalać z nich pozostałości i następstwa grzechu. Człowiek napełniony Jego mocą płonie wiarą i miłością, oddziałuje na innych, świadczy o Chrystusie, zapala do apostołskiej gorliwości.

Ogień

jest symbolem, który często występuje na kartach Biblii. Ogień móż oznaczać świętość Boga, pociągającą i straszną zarazem (por. płonący krzak i Mojżesz – Wj 3,2 nn). Ogień może być znakiem

Ogień Ducha Świętego jest ogniem miłości. Jezus wypowiedział kiedyś takie słowa: **„Przyszędłem ogień rzucić na ziemię i jakże pragnę, aby on już zapłonął”** (Łk 12,49). Jaki to ogień? Przecież wiemy, że Jezus nie niszczy niczego dobrego, a rozpalać może tylko to, co piękne i dobre. Najpiękniejszą cnotą jest miłość, a więc to miłość Jezus pragnie rozpałić w nas. Miłość zaś łączy się z ogniem poprzez ten sam kolor, jakim je oznaczamy i poprzez ogromną moc rozszerzania się dookoła. Z kolei te cechy to także znaki Ducha Świętego, Ducha, który jest **OGNIEM** ze względu na moc miłości, zdolność rozprzestrzeniania swego działania i pochłaniania serc ludzkich.

Duch Święty jest ogniem... Niech On rozpała i nasze serca, nieraz tak oziębłe, omdlałe, nieczułe. Niech uczy nas miłości, tej prawdziwej – świętej i czystej, która jest naśladowaniem samego Chrystusa. Niech chroni nas od zgnilizny grzechu i prowadzi do prawdziwej świętości.

Ks. Tomasz Grzywna



do ludzkiego życia.

„**Duchu ogniu, Duchu żarze...**” – tak rozpoczyna się jedna z pięknych

wielkiej żarliwości religijnej (prorok Eliasz napełniony żarliwością podobną do ognia – Syr 48,1). Ogień

W NUMERZE	Ogłoszenia i intencje.....3	Historia i kazanie fatimskie.....7,9
	Dla prymicjanta.....4	Kazanie trzeciomajowe.....11
	Cykl majowy.....5	Wędrowniki dalekie i bliskie.....16
	Księdzu Proboszczowi.....6	Koncert Wielkanocny.....22

Uroczystość Zesłania Ducha Świętego–

11. 05.2008 r.

Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Dziś w naszej parafii dzieci klas drugich podczas Mszy świętej o godzinie 9:30, przystąpią (przystąpiły) do I Komunii świętej. To ważne wydarzenie w życiu parafii, a szczególnie ich samych i ich rodzin. Zwracamy się z serdeczną prośbą, aby tym dzieciom dawać przykład żywej, autentycznej wiary przejawiającej się w praktykach religijnych i w życiu zgodnym z Bożymi i kościelnymi przykazaniem. Nie możemy tego wielkiego wydarzenia sprowadzić do przyjęcia w domu i zrobienia sobie pamiątkowego zdjęcia. **Przyjście Jezusa do serca człowieka jest wydarzeniem najważniejszym, wydarzeniem zbawczym.** Niech to nie skończy się na tym dniu. Zapraszamy i zachęcamy dzieci, aby wraz z rodzicami pielęgnowały zwyczaj obchodzenia pierwszych piątków miesiąca. Niech to wydarzenie utrwali się w świadomości dzieci. Rodzice, bądźcie wychowawcami swoich dzieci w wierze. Sami dawajcie im przykład wiary – o to was bardzo prosimy.

2. Także dziś, o godzinie 12:30, **uroczystą Mszę świętą prymicyjną odprawi nasz rodak, ks. Grzegorz Kwitek,**

który wczoraj w archikatedrze przemyskiej przyjął święcenia kapłańskie. Tygodnik „Niedziela” o tym informuje dość szczegółowo. Zapraszamy na tę Mszę świętą, podczas której udzieli nam kapłańskiego, prymicyjnego błogosławieństwa. Życzymy Mu wielu łask Bożych w pracy duszpasterskiej, którą wkrótce podejmie, aby był kapłanem wiernym, gorliwym i sumiennym, zatroskanym o wieczne zbawienie wiernych. **Niech Jezus Chrystus, Jedyny i Najwyższy Kapłan, prowadzi Go po drogach kapłańskiej służby, a Maryja, Matka Kapłanów, towarzyszy swoją macierzyńską miłością.**

3. Majówka dziś o godzinie 17.30. Zapraszamy szczególnie dzieci i młodzież.

4. Od soboty trwa w naszym kościele **40 – godzinne nabożeństwo** połączone z wystawieniem Najświętszego Sakramentu. Dziś po Mszy świętej, o godzinie 12.30, zostanie **wystawiony Najświętszy Sakrament**, aby adornać Jezusa, przepraszać Go za nasze grzechy i religijną obojętność, dziękować na otrzymywane dobrodziejstwa i prosić o Jego ojcowską opiekę i bło-

gosławieństwo. Wystawienie potrwa do godziny 16.00.

5. Jutro wypada **Święto NMP Matki Kościoła**. Msze święte w tym dniu odprawimy w następującym porządku: godz.: 6.30; 8.00; 9.30; 11.00 oraz po południu o godzinie 17.00 i 18.30. Będziemy także kontynuować nabożeństwo eucharystyczne po Mszy świętej o godzinie 11.00 do godziny 17.00. Zapraszamy do indywidualnej adoracji. Msza św. w Stróżach o godzinie 17:00, a w Płowcach o godzinie 18:00.

6. W najbliższą niedzielę, osiemnastego maja, przypada **UROCZYŚCIE TRÓJCY PRZENAJSWIĘTSZEJ. W TYM DNIE KOŃCZY SIĘ OKRES SPOWIEDZI WIELKANOCNEJ.** Zachęcamy do korzystania z sakramentu pokuty i pojednania, aby nie lekceważyć tego obowiązku.

7. W przyszłą niedzielę dzieci kl. III, o godz. 9.30 będą mieć **Rocznicę I Komunii świętej**. Spowiedź przed rocznicą w sobotę o godzinie 16.00.

8. Zapraszamy do lektury „Niedzieli” czy naszej gazetki.

Teksty Mszy świętych do osobistej refleksji

Poniedziałek: Rdz 3,9-15.20; Dz 1,12-14 ;Ps 87; J 2,1-11

Wtorek: Jk 1, 12-18; Ps 94; Mk 8, 14-21

Środa: Dz 1,15-17.20-26 ;Ps 113; J 15, 9-17

Czwartek: Jk 2, 1-9; Ps 34; Mk 8, 27-33.

Piątek: Ap 12, 10-12a; lub 1 Kor 1,10-13.17-18;

Ps 34; J 17, 20-26

Sobota: Jk 3, 1-10; Ps 12; Mk 9,2-13.

Niedziela: LM III- Wj 34, 4b-6.8-9; Dn 3; 2 Kor 13, 11-13

Intencje w tygodniu

12 – 18.05.2008 r.

Poniedziałek, 12.05 – Święto Maryi - Matki Kościoła

6.30 o zdrowie dla Agaty i jej rodziny

8.00 w 29 r. Magdaleny o zdrowie + i błog. Boże.

9.30 + Marian (greg.)

11.00 o błogosławieństwo Boże dla ks.

Neoprezbitera Grzegorza Kwitka od Rodziny Radia Maryja

17.00 dziękczynna za dar nowego życia

z prośbą o zdrowie i błogosławieństwo Boże dla Anny i Grzegorza

18.30 + Józef Niemiec

Wtorek, 13.05

6.30 + Augustyna (f), Józef

7.00 o błogosławieństwo Boże w dorosłym życiu i łaski Ducha Świętego

w czasie egzaminów maturalnych dla Tomasza

7.30 + Marian (greg.)

8.00

18.00 1. o zdrowie i błogosławieństwo

Boże dla rodzin z Róży Matki Bożej Fatimskiej i ks. Opiekuna

2. + Zofia i Tadeusz

3. + Franciszek Baranowski 11 r. śm.

Środa, 14.05

6.30

7.00 + Tadeusz 2 r. śm.

7.30 + Romuald Raczyński 10 r. śm.

8.00.....
 18.00 1. + Marian (greg.)
 2. + Maria Paulina Pankiewicz; + Jerzy i Aniela
 3. o szczęśliwą operację
Czwartek, 15.05
 6.30 + Zofia
 7.00 + Zofia Dańko
 7.30 + Marian (greg.)
 8.00 + Franciszek, Janina, Bronisław, Jan.
 18.00 1. + Mieczysław i Maria
 2. + Tadeusz Pityński
 3. + Zofia i Stanisław Pierożyński
Piątek, 16.05
 6.30 + Izabela i Jarosław
 7.00 + Kazimiera Burnat (f) – intencja

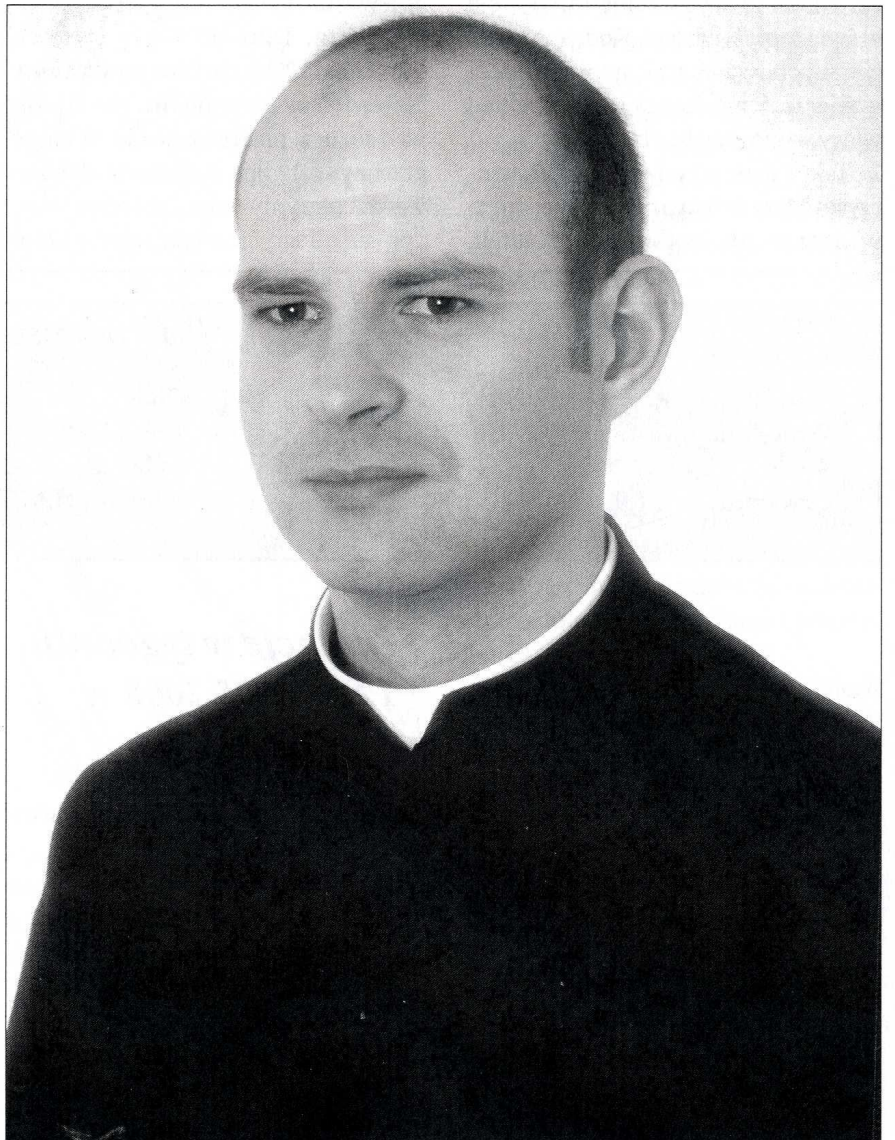
od sąsiadów
 7.30 o zdrowie i potrzebne łaski dla Marii
 8.00.....
 18.00 1. + Marian (greg.)
 2. o zdrowie, błogosławieństwo Boże i dary Ducha Świętego dla ks. Proboszcza w dniu imienin od Rodziny Radia Maryja
 3. o zdrowie, błogosławieństwo Boże i dary Ducha Świętego dla ks. Proboszcza w dniu imienin od Róż Różańcowych
Sobota, 17.05
 6.30 + Olga i Fryderyk
 7.00 + Marian (greg.)
 7.30 o szczęśliwą operację i powrót do

zdrowia dla Janiny
 8.00 + Roch, Michalina.
 18.00 + Feliks Gobis
 2. + Maria i Tadeusz
 3. + Zofia i Franciszek
Niedziela, 18.05
 6.30 za parafian
 8.00 + Adzm, Ewa, Maria.
 9.30 w intencji dzieci w Rocznicę I Komunii Św.
 11.00 + Grzegorz Łonyszyn; + Ewa Biega
 12.30 o zdrowie i błogosławieństwo Boże dla sióstr z Róży 18
 16.00 + Agnieszka 5 r. śm.
 17.00 nabożeństwo majowe
 18.00 + Marian (greg.)



Prymicjancie nasz drogi, Księżu Grzesiu!

*Boży rybaku ludzkich
 serc,
 gdy na swój wielki
 ruszysz połów,
 pamiętaj: w dzień
 i w noc i w deszcz,
 wśród burzy i mozołu,
 Twój Mistrz jest z tobą
 w łodzi twej,
 w czas niepogody
 będzie strzegł!
 On powie, gdzie zarzu-
 cać sieć...
 Gdy dziś na wielkie
 ruszysz wody
 Boży rybaku ludzkich
 serc,
 niech Bóg ci połów da
 szczęśliwy!
 Od mnóstwa ryb niech
 sieć się rwie...*



Oblicza Matki

Matka troszcząca się o Dziecię

Rafaël Santi (1483 – 1520 r.) był geniuszem włoskiego renesansu. Niezależnie od jego prywatnego życia, które nie było może wyjątkowym przykładem do naśladowania, potrafił w obrazach religijnych wyrazić mnóstwo uczuć, które mogą być powodem zachwytu obserwatora, a także skłaniać do głębokich duchowych przeżyć. Mistrzostwo osiągnął także w ukazywaniu Madonny z Dzieciątkiem. Pięknych obrazów Rafaëla, przedstawiających Madonny i Dziecię Jezus jest wiele. Wybrałem spośród nich jeden, znany pod nazwą „**Piękna ogrodniczka**” (1507 r.), znajdujący się obecnie w zbiorach paryskiego Luwru.

Tytuł obrazu został nadany tej Madonnie z Dzieciątkiem ze względu na urodę postaci Maryi oraz piękno pełnej kwiatów łąki, na której przedstawionych postaci. Do Maryi i małego Jezusa dołącza, jak często w podobnych kompozycjach, mały Jan Chrzciciel, który według podań był towarzyszem zabaw małego Zbawiciela.

Rafaël przejął sposób ukazania tych postaci od słynnego Leonardo da Vinci. Madonna, Jezus i Jan tworzą jakby trójkąt, którego górny wierzchołek tworzy głowa Maryi, a dolne wierzchołki stopy chłopców. **Jezus** znajduje się z lewej strony, jego postać dowodzi mistrzostwa Rafaëla w modelowaniu ludzkich sylwetek. Twarz Jezusa odznacza się dziecięcym pięk-

nem, a spojrzenie, zawierające w sobie dużą dozę ufności, skierowane jest w górę, ku Matce. Z drugiej strony znajduje się mały **Jan Chrzciciel**, odziany w skórę i trzymający krzyż. Przyciska on krzyż do siebie, jakby nie chciał go

a drugą ręką chwyta rączkę Jezusa. Jej oczy patrzą wyłącznie na Dziecię. Jej twarz jest piękna, jakby wyrażająca piękno i czystość Jej duszy, a spojrzenia Jezusa i Matki przenikają się. Jezus w tym momencie jest dla niej jedynym przedmiotem uwagi i troski. Ona przygarnia do siebie najukochańsze Dziecię, Ona wpatruje się w Niego z miłością, czując, że Jej Syn dokona wielkiego Dzieła Zbawienia.

Maryja kocha swego Syna miłością matczyną, miłością potężną. W tym momencie liczy się tylko Jezus i troska o Niego. Między Matką a Synem istnieje głęboka więź, wyrażona przez zjednoczenie spojrzeń. Maryja ma jednak także w ręce księgę Pisma Świętego, a więc zna prorocтва i wie, co czeka Mesjasza, ale mimo to, a może właśnie dlatego, tym bardziej troszczy się o swoje Jedyne, ukochane Dziecię i chce Go obdarzyć miłością, zanim na Jego barki zostanie wtłoczone brzemie krzyża.

Cała kompozycja umieszczona jest w pięknym ogrodzie, pełnym kwiatów.

Z tyłu widać pejzaż, góry i odległe miasto. Ogród, w którym znajdują się Święci, to jakby symbol życia Jezusa i Jego Matki, które zakwitało miłością i dobrymi uczynkami. Miasto w głębi może oznaczać każdego z nas, ludzi, żyjących dalej czy bliżej od Jezusa. Maryja zaprasza każdego z nas do ogrodu, aby nasze życie było choćby podobne do ich pięknego życia.

Ks. Tomasz Grzywina



podać Jezusowi i oszczędzić Mu przez to nieco cierpienia. Oczy małego Jana wpatrzone są w Jezusa, a usta lekko uchylone, jakby w podziwie dla Jego osoby. Przykłęka on w pokorze na jedno kolano, zgodnie z późniejszą jego deklaracją: „**Potrzeba, aby On wzrastał, a ja się umniejszał**” (J 3,30).

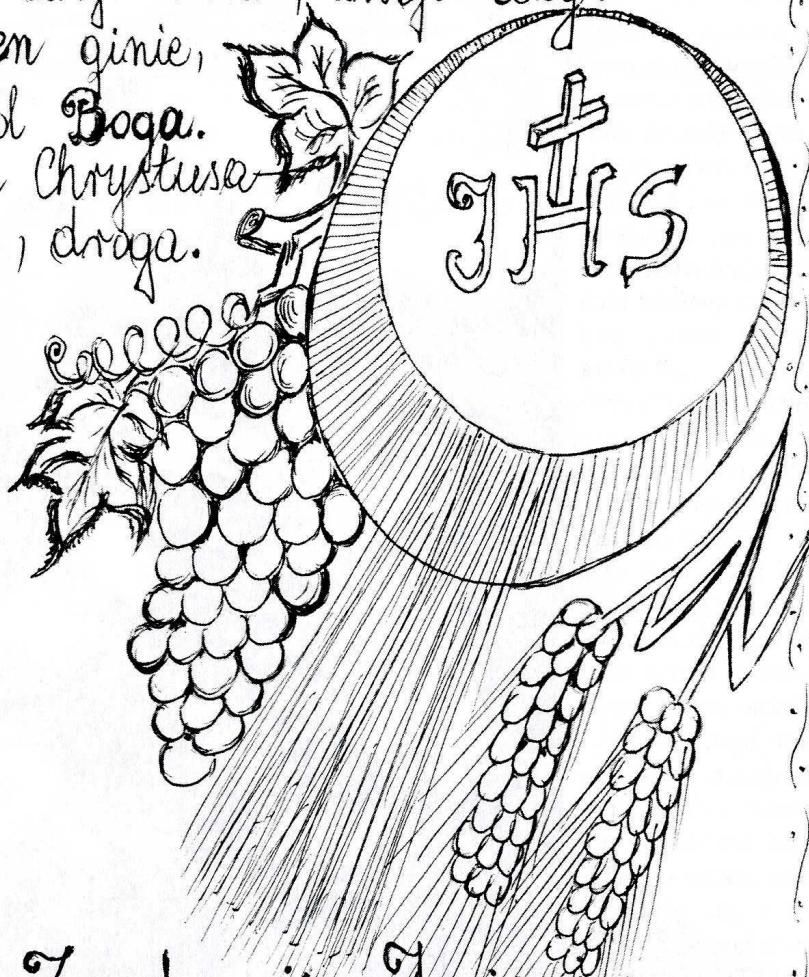
I wreszcie **Maryja**. Ubrana jest w czerwoną suknię i narzucony na nią niebieski płaszcz. Pochyla się lekko nad swoim Synem, trzyma Go za ramię,

Tyś Sługa Boga...

Tyś Sługa Boga,
Tyś jest Kapłanem,
by wielbić, kochać,
by służyć Panu.

On Twym dłoniom się oddaje,
On z Twym sercem się jednoczy,
Jemu wszystkie Twoje słowa,
Twoje kroki, Twoje oczy.

Spójrz dookoła, świat ten ginie,
świat odwraca się od Boga.
Ty masz przynieść mu Chrystusa
to Twój cel, zadanie, droga.



Z okazji Imienin
naszemu
Przewielebnemu Dziekanowi
Andrzejowi
najszersze życzenia składają
Parafianie.

Tło historyczne fatimskich objawień

W dniu dzisiejszym pragniemy podjąć tematykę związaną z objawieniami fatimskimi, jakie miały miejsce w dalekiej Portugalii. Z tymi objawieniami łączą się fatimskie nabożeństwa.

Mówi się, że Portugalia to kraj trzech *F: Fatima, Futbol i Fado* (rodzaj folklorystycznej muzyki). Muzyka ta wyraża tęsknotę i smutek za czymś utraconym lub czymś czego się nigdy nie udało osiągnąć czy zdobyć. Są to dźwięki chwytające za serce¹.

W krótkim zarysie popatrzymy na **tło historyczne objawień fatimskich**.

Początek XX wieku nie należał do czasu pomyślnego dla Kościoła w Portugalii. W roku 1911 masoneria doszła do władzy i zaczęło się prześladowanie Kościoła. Siły nieprzyjazne Kościołowi zawładnęły jego dobrami materialnymi,

uderzyły w strukturę kościelne, w zakony i parafie, w kapłanów. Rozwijała się szkoła katolicka i placówki wychowawcze, zniesiono naukę religii, rozwiązano zakony, wiele kościołów zamknięto, a nawet nie-

jeden biskup musiał ustąpić ze swojego stanowiska. Kandydat do kapłaństwa musiał otrzymać pozwolenie ministra sprawiedliwości na rozpoczęcie studiów seminaryjnych. Zdarzały się przypadki mordowania duchownych.

Prezydent Portugalii, **Sidonis Pais**, zwany ojcem ubogich, który nie był zwolennikiem masonerii, a sprawujący swe rządy od 1917 roku, został zastrzelony 14.12.1918 r. Jego oponentom nie podobało się to, że chciał nawiązać zerwane stosunki ze Stolicą Apostolską. Objawienia w **Cova da Iria**

wznieciły jeszcze bardziej nienawiść masonerii do Kościoła, a szczególnie do Fatimy, gdzie wycięto nawet dąb, na którym ukazywała się Maryja, aby zniszczyć obiekt kultu. Pozamykano nawet drogi do Fatimy, aby pielgrzymi nie mogli tam się znaleźć. 19.06.1922 roku, udało się jednak wybudować nową kapliczkę i umieścić w niej Figurę Matki Bożej. Kilka tygodni później kapliczkę tę wysadzono w powietrze, co spowodowało wielkie wzburzenie wśród mieszkańców Portugalii. Tłumy wiernych nie zaprzestały jednak pielgrzymowania do tego miejsca, które stawało się coraz bardziej znane i popularne. W 1926 roku nieprzyjazne Kościołowi rządy masonów upadły i nastąpiły pomyślniejsze czasy dla Kościoła i wiary katolickiej. **W październi-**

niony na zagładę, wtedy litościwie wkroczyło niebo i z ciemności rozbłysło światło, z chaosu wyłonił się ład, po burzy nastąpiła cisza i Portugalia znów mogła odnaleźć i powiązać zerwane nici najpiękniejszych Tradycji tego najwierniejszego narodu. Przede wszystkim jednak oddajmy należną cześć, chwałę i dziękczynienie Najświętszej Dziewicy, naszej Pani, Królowej i Matce tej świętej ziemi, której Ona przynosiła wielokrotnie wybawienie².

Rok 1917, to trwająca od 1914 roku, wojna światowa, to również upadek imperium rosyjskiego i początek rewolucji bolszewickiej rozpętanej przez Lenina, który tworzenie nowego porządku rozpoczął od profanacji kościo-

łów, bandyc i c h napadów na te święte miejsca, od niszczenia tego co dla ludzi wiary jest tak drogie. To 13 maja 1917 roku, doszło w Moskwie do pierwszej profanacji kościoła, którą zorganizował sam Lenin. W tym samym dniu,



Bazylika Fatimska

niku 1930 roku, biskup Leirii, za- **twierdził autentyczność objawień.** Ich znaczenie w trafnych słowach wyraził papież Pius XII 31.10.1942 roku, **kie-** **dy poświęcił cały świat Niepokalanemu Sercu Maryi: I wy powinniście spłacić wielki dług wdzięczności Najświętszej Dziewicy, Pani i Patronce waszej ojczyzny (...)** *W tragicznej godzinie ciemności i zamętu, gdy okręt państwa portugalskiego zбочzył z kursu chwalebnej Tradycji i w zawierusze antychrześcijańskiej i antynarodowej mentalności wydał się skazany w sposób nieunik-*

w Rzymie, ks. **Eugeniusz Pacelli**, przyszły papież Pius XII, został konsekrowany na biskupa. Także, 13 maja 1917 roku, po kościołach odczytano list pasterski papieża **Benedykta XV** przestrzegającego przed okrucieństwem wojny i zachęcającego do modlitwy o pokój przez wstawiennictwo Maryi.

Objawienia się Matki Bożej w roku 1917, zostały poprzedzone objawieniami Anioła w roku 1916. Bywa on nazywany **Aniołem Portugalii** lub **Aniołem Eucharystii**. Pierwsze ukazanie się Anioła trójce dzieci miało miejsce w kwietniu. Wtedy to zachę-

cał On dzieci do modlitwy za niewierzącymi. **Drugie** objawienie było w lecie, w gospodarstwie rodziców **Łucji**, koło studni. Podczas tego spotkania Anioł prosił dzieci o modlitwę i umartwienie, aby dostąpić miłosierdzia. Przedstawił się jako Anioł Stróż Portugalii. **Trzecie** pojawienie się Anioła przypadło na koniec lata lub początek jesieni. Wtedy to Anioł trzymał w ręku kielich i Hostię, z której spływały krople krwi. Wtedy to udzielił **Łucji** Komunii świętej, a Krew Przenajświętszą dał do spożycia **Hiacyncie i Franciszkowi**.

Jakie wnioski dotyczące życia duchowego można wysnuć z tych objawień dla nas?

Po pierwsze: przed ważnym wydarzeniem w życiu trzeba się spotkać z Bogiem w Eucharystii;

po drugie: zwracać większą uwagę na rolę Aniołów Stróżów w naszym życiu. Oni przecież nas strzegą i opiekują się nami.

Te wydarzenia niejako poprzedziły **objawienia Matki Bożej**. Dzieci zostały do nich poniekąd przygotowane.

Pierwsze objawienie się Matki Bożej miało miejsce **13 maja 1917** roku, w miejscowości Cova da Iria, gdzie dzieci po niedzielnej Mszy świętej pasły owce. Tu spotkały się z **Piękną Panią**, która zaprosiła ich na sześć kolejnych spotkań, trzynastego dnia każdego miesiąca. W tych objawieniach przewijały się różne wątki, które jednak można sprowadzić do czterech zasadniczych myśli, które są przesłaniem dla całego świata:

- 1) zachęta do odmawiania modlitwy różańcowej i umartwienia oraz do modlitwy za nawrócenie grzeszników;
- 2) poświęcić świat Jej Niepokalanemu Sercu;
- 3) wizja piekła;
- 4) *Trzecia tajemnica fatimska*, która została odsłonięta na polecenie Jana Pawła II.

Objawienia te spowodowały ze strony niewierzących **falę ataków nienawiści na Kościół** oraz próby podważenia ich prawdziwości. Przejawem tej postawy była reakcja burmistrza, który na kilka dni wtrącił dzieci do więzienia i wymuszał na nich wyjawienie tajemnicy. Bunt podniosły różne nieprzyjazne i wrogie religii środowiska, które mocno kontestowały. Ogromne ilości pielgrzymów, w tym 70 tysięcy w październiku, osłabiły mocno impet nienawiści i złośliwości. Następne lata po zatwierdzeniu objawień, po stwierdzeniu ich autentyczności, przyniosły uspokojenie w napiętej sytuacji.

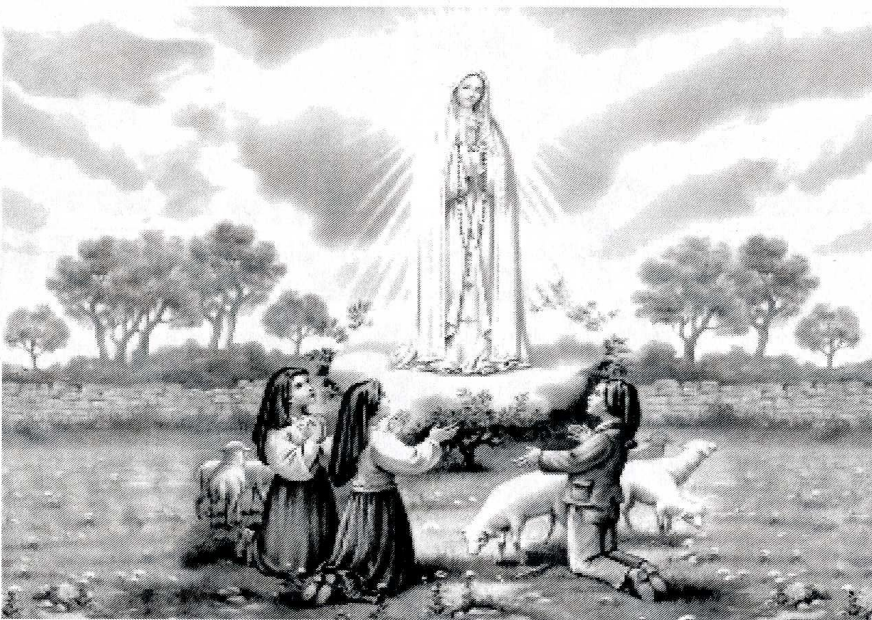
Wielkie oczekiwanie wiązano z tzw. **Trzecią tajemnicą**. Różni futurologicy snuli nieraz apokaliptyczne wizje. Było bardzo wiele domysłów i pytań, dlaczego Kościół nie zezwala na publikację tej tajemnicy. Po ujawnieniu tej tajemnicy znikła cała aura tajemniczości, bo nie ma tu wizji apokaliptycznych. Można wyciągnąć jeden wniosek: **człowiek żyjący Ewangelią na co dzień, nie ma się czego obawiać, jak choćby Ojciec Święty, ów biskup w białej sutannie, bo Matka Boża go ustrzeże, ochroni. Z tej wizji płynie**

nie. Mówi do dzieci: „**Przychodzę z nieba**”. Sami domyślamy się, że przychodzi do nas z miłości, bo jest Matką, która kocha swoje dzieci. A matka poucza, tłumaczy, zachęca, a jak trzeba to napomni. Pamiętamy słowa jakie Pan Jezus wypowiedział w godzinie swojej śmierci do św. Jana Ewangelisty stojącego pod krzyżem: „**Oto Matka twoja**”. To także nasza Matka. Św. Jan jest reprezentantem nas wszystkich. Jako Matka widzi wiele zła jakie dzieje się na świecie. Ono przybiera niewyobrażalne rozmiary, które grożą utratą nieba, które mogą doprowadzić na potępienie. Przychodzi, aby nas ostrzec, aby zło nas nie zaślepiło. Tygodnik „Niedziela” z dniem 6 kwietnia rozpoczął cykl rozważań poświęconych zagadnieniu: „**Wierzę w życie wieczne**”. Rozważań tych podjął się **ks. kard. Stanisław Nagy**, z Krakowa. Przed pierwszym rozważaniem widzimy wielce wymowne **zdjęcie**: na kierownicy samochodu widać ręce kierowcy, a przed nim drogowskaz - krzyżówka: **Niebo – Czyścić – Piekło**. Najistotniejsze jest pytanie jakie z tego zdjęcia można wyciągnąć: **w którą stronę skręci kierowca?**

Można tam wyczytać również krzepiące zdanie: „**...nasz brud nie plami nas na wieczność, jeśli pozostaliśmy ukierunkowani na Chrystusa, na prawdę i na miłość**”. Zapytajmy siebie: w jakim kierunku jadę? W którą stronę skręcę? Czy nie pomyślę kierunków? Jaką wybiorę drogę? **Pamiętaj: siedzisz za kierownicą swojego życia!** Za jazdę niezgodną z przepisami można dostać mandat. To drobiazg naprzeciwko kary wiecznej.

To drobiazg naprzeciwko kary wiecznej.

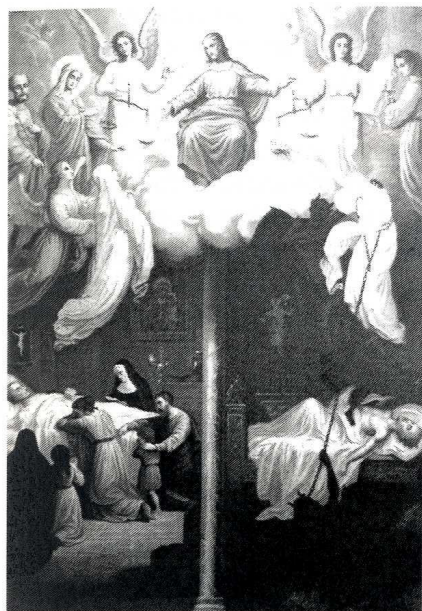
W pewnym momencie spotkań z Maryją dzieci zapytały: „**Czy my pojedziemy do nieba?**” Ich pytanie świadczy o wielkiej szczerości, ich głębokiej wierze, choć były małymi dziećmi! One okazały się dojrzałe duchowo. One będąc dziećmi pragnęły nieba! To cenna wskazówka dla nas: **pragnąć nieba, tęsknić za nim, poprawiać swoje życie, iść śladem Chrystusowej Ewangelii.**



także zachęta do modlitwy i pokuty.

Nasza odpowiedź na orędzie Matki Bożej z Fatimy

Matka Boża objawiając się dzieciom w Fatimie, **Franciszkowi, Hiacyncie i Łucji**, przekazała rodzaj orędzia dla świata, rodzaj wskazówek jak powinniśmy postępować w codziennym życiu. Jedno jest pewne: nie możemy kierować się tylko ciekawością, bo w każdym objawieniu znajduje się jakieś **przesłanie, jakieś zobowiąza-**



zadośćuczynić skrzywdzonym
ani przeprosić tych wszystkich
którym wyrządziłem zło
dlatego smutna jest moja dusza

życie moje
powinno zatoczyć koło
zamknąć się jak dobrze skompo-
nowana sonata

a teraz widzę dokładnie
na moment przed codą
porwane akordy
jazgot dysonans
języki chaosu
dlaczego

życie moje
nie było jak kręgi na wodzie
obudzonym w nieskończonych
głębiach

początkiem który rośnie
układa się w słoje stopnie fałdy
by skończyć spokojnie

u Twoich nieodgadnionych kolan

Świat i szatan mówią co innego:

po co będziesz myślał o niebie, które
jest niepewne i dalekie, a może nawet
dla ciebie nieosiągalne? Świat chce za-
głuszyć w nas pragnienie nieba, nie-
opisanego szczęścia. Świat mówi:
„Używaj świata, póki służą lata”.
Mówi” „Rób, co chcesz!” Baw się
dobrze, rób wszystko, na co tylko masz
ochotę. Popatrz, ile jest przyjemności!
Dlaczego miałbyś z nich zrezygno-
wać? Zapomnij o Bogu, bo On cię
ogranicza, każe ci zachowywać Przy-
kazania, które krępują twoją wolność!

Jak wielu ludzi podąża za takim stylem
życia, za takim myśleniem, za swoimi
żądźkami, którym daje pełny upust. Taki
styl życia, to tylko diabelski chichot,
radość, że udało się usidlić, zniewolić
niejedną duszę i to przez przyjemno-
ści. Szatan zastawia na człowieka gę-
ste sidła. On chce doprowadzić czło-
wieka do tego, aby ugrzązł w grzesznej
przyjemności, aby zerwał z Panem
Bogiem.

Pamiętajmy o tym, co przypomina
nam liturgia Kościoła w dniu **Wniebo-
wstąpienia**: „**Pan wśród radości wstę-
puje do nieba**”.

Bóg wstępuje wśród radosnych
okrzyków,

Pan wstępuje przy dźwięku trąby.
Śpiewajcie psalmy Bogu, śpiewaj-
cie,
śpiewajcie Królowi naszemu, śpie-
wajcie.

To jest przesłanie skierowane do
nas: **Służcie Jedynemu Bogu!** Dążcie
do tego, co jest w górze, „byście wie-
dzieli, czym jest nadzieja waszego po-
wołania” (II czytanie). Wszystko ma
prowadzić do tego, aby stanąć po pra-
wicy Boga.

Ks. Andrzej Skiba

1 Por.: Wydawnictwo Wiedza i
Życie, PORTUGALIA Madera i Azo-
ry, Warszawa 1998, s. 66.

2 Cz. Ryszka, Fatima, objawienie
końca czasów, Oficyna Wydawnicza
4 K, Bytom 1997, s. 15.

Warto zapytać siebie: co w moim życiu
jest najważniejsze? Czy jest w nim miej-
sce dla Pana Boga? W jakim zakresie?

Świat nie chce słyszeć o śmierci, o
sądzie, o karze, odrzuceniu. Nie tęskni
też za niebem. W obliczu śmierci sta-
niemy sam na sam z Bogiem. Poeta
Zbigniew Herbert na kilka miesięcy
przed śmiercią napisał wiersz pt. „**Bre-
wiarz IV**”. Jest to rodzaj sądu nad sam-
ym sobą w obliczu śmierci, kiedy to
zdawał sobie sprawę z tego, że stanie
przed Panem Bogiem. Pisał:

Panie
wiem że dni moje są policzone
zostało ich niewiele
Tyle żebym zdążył jeszcze zebrać
piasek
którym przykryją mi twarz
nie zdążę już

Jan Paweł II pielgrzym fatimski.

Kazanie wygłoszone na nabożeństwie fatimskim

3.05.2008 r.

To już kolejny rok naszych wspól-
nych, pierwszosobotnich spotkań
i naszej wspólnej modlitwy na nabo-
żeństwach fatimskich. To już kolejny
rok, kiedy próbujemy zgłębić orędzie
Maryi z Fatimy – poznać je lepiej, zro-
zumieć, przemyśleć i podjąć realizację
w naszym codziennym życiu. Dzisiaj
łączy się to nabożeństwo z Uroczy-
stością NMP Królowej Polski - nie
przeszkadza to jednak, a nawet bar-
dziej zachęca i mobilizuje, do oddania
czci Matce Najświętszej i do wpatry-

wania się w Jej święte życie, po to,
aby Niepokalaną naśladować w naszej
wędrownie do domu Ojca.

W tym roku pragnę podjąć temat:
„**Jan Paweł II a orędzie fatimskie**”.
Minęło trzy lata od odejścia naszego
wspaniałego Rodaka do domu Ojca.
Można popatrzeć na Jego życie z pew-
nym dystansem, spróbować lepiej
jeszcze zrozumieć jego pontyfikat.
Bardzo ważne miejsce w życiu Jana
Pawła II zajmowała Maryja – **Matka
Najświętsza**, a od pewnego momen-

tu, tzn. od zamachu na jego życie tak-
że sama **Fatima**.

1. Zamach na Jana Pawła II

A wszystko rozpoczęło się drama-
tycznie. Był 13 maja 1981 roku. Od
pierwszego objawienia w Fatimie mi-
nęło dokładnie 64 lata. Na Placu Św.
Piotra rozgrywa się wstrząsające wy-
darzenie. Gdy Jan Paweł II objeżdża
plac i błogosławi wiernych, jakiś czło-
wiek przedziera się przez tłum i rozle-
gają się cztery strzały. Papież osuwa
się w ramiona sekretarza ks. Stanisła-



wa Dziwisza i szambelana Angelo Gugel. Karetką pogotowia zostaje natychmiast przetransportowany do **kliniki Gemelli**. Po drodze papież zdążył jeszcze wyszeptać do swego sekretarza, że pozostaje mu jedynie zwrócić się do Matki Bożej Częstochowskiej. Potem powtarza jeszcze: „*Matko Boża, Matko moja*”. Cały świat, a szczególnie Polska pogrąża się w modlitwie za Ojca Świętego.

Mówimy nieraz, że „*człowiek strzela, a Pan Bóg kule nosi*” i w tym wypadku sprawdza się to do końca. Kule zamachowca omijają najważniejsze organy ciała Ojca Świętego. Po pierwszej operacji Papież wraca do sił

z zadziwiającą szybkością. Już 3 czerwca wraca tymczasowo do swoich apartamentów watykańskich i po miesiącu, 5 sierpnia, może być przeprowadzona druga operacja, która daje znów zadziwiający efekt – 14 sierpnia papież ostatecznie opuszcza klinikę Gemelli.

2. Cud ocalenia zawdzięczam Maryi

W czasie rekonwalescencji papież wiele rozmyśla o zamachu i o ocaleniu jego życia. Wie, że ten zamach miał go życia pozbawić, a ocalenie jest cudem. Dlatego najpierw odwiedza grób św. Piotra oraz swoich poprzedników Pawła VI i Jana Pawła I i wyznaje z wdzięcznością: „*Myślałem, że będzie tam jeden grobowiec więcej. Lecz Pan postanowił inaczej i Matka Boża – bo wszyscy pamiętamy, jakim dniem był 13 maja – postanowiła inaczej*”.

Wróćmy na chwilę do historii. Objawienia fatimskie z roku 1917 wywołały w Kościele wielki odzew. Już w 1930 roku objawienia w Fatimie zostały uznane za wiarygodne przez biskupa diecezji Leiria i zezwolono na kult MB Fatimskiej. Zbudowano tam piękną bazylikę. Biskupi Portugalii powierzyli swój kraj opiece Matki Bożej, dzięki czemu kraj ten uniknął okropności II wojny światowej. Teraz w sercu Głowy Kościoła rodzi się myśl, aby jak najszybciej odwiedzić Fatimę i podziękować Maryi za cud uratowania życia.

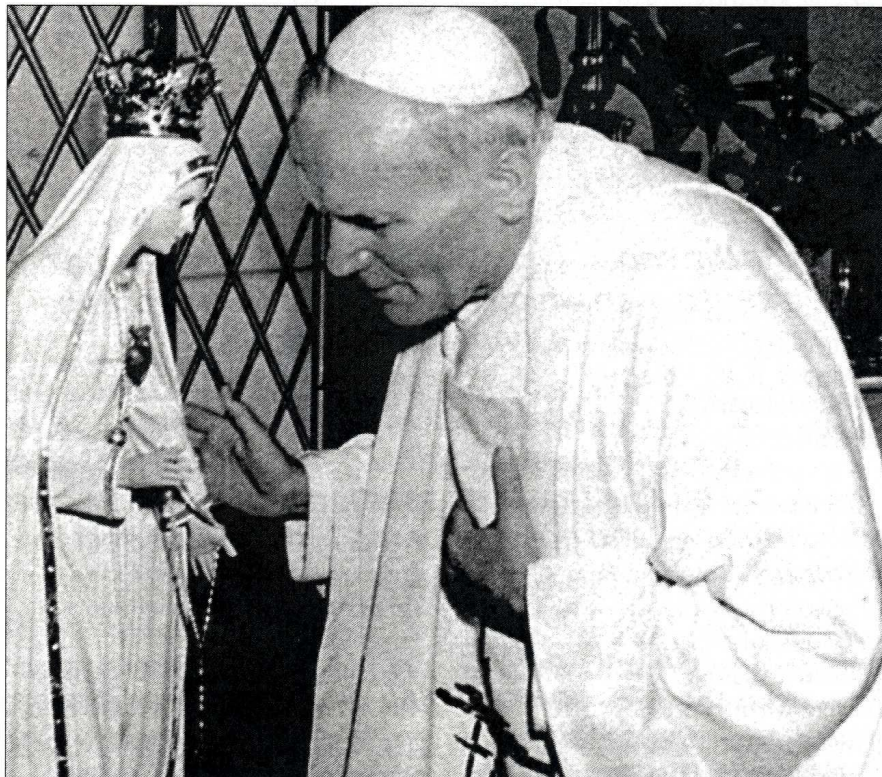
„*Na nowo stałem się dłużnikiem NMP. Czyż mógłbym zapomnieć, że dokładnie w tym samym dniu i o tej samej porze, od przeszło 60 lat jest wspomniane w Fatimie pierwsze objawienie się wiejskim dzieciom? Dlatego we wszystkim, co wydarzyło się tego właśnie dnia, odczuwałem tę nadzwyczajną troskę i opiekę matczyną, która okazała się silniejsza niż śmiertelna kula*” – mówi w czasie jednego z przemówień.

3. Pielgrzymka do Portugalii

W lutym 1982 roku papież powziął ostateczną decyzję przyjazdu do Portugalii. Jej termin wyznaczył na czas od 12 do 15 maja, aby dokładnie w rocznicę zamachu przebywać w Fatimie. 12 maja wyleciał z Rzymu do Lizbony. Wylądował tam o godzinie 13.19 miejscowego czasu. Ucałował ziemię portugalską i przemówił: „*Jestem w Portugalii, aby urzeczywistnić moje marzenie, które noszę w sercu od dawna. (...) Fatima – oto główny cel mojej pielgrzymki*”.

W dniu przylotu papież odwiedził katedrę w Lizbonie, dom urodzenia św. Antoniego, pałac prezydencki, a wieczorem odleciał helikopterem do Sanktuarium w Fatimie. Gorąco witany przez zgromadzony tłum przybywa do kaplicy objawień. Papież pada na kolana przed figurą MB Fatimskiej i pogrąża się w modlitwie. Po kilku minutach wstaje i zawiesza na dłoniach Maryi drogocenny różaniec. Po przywitaniu przez miejscowego biskupa przemawia: „*Tutaj moja podróż osiągnęła punkt kulminacyjny. Przybyłem tu, z różańcem w rękę, i z imieniem Maryi na ustach... Chcecie, ażeby wam powierzył „tajemnicę”? To proste i już tajemnicą nie jest: „Módlcie się, módlcie się wiele, każdego dnia odmawiajcie cząstkę różańca. Powtarzajcie: „Panie Jezu, to z miłości do Ciebie, jako zadośćuczynienie za grzechy i za nawrócenie grzeszników (III obj.)”*”

Następnie Papież błogosławi i zapala świecę, aby potem, wraz z wszystkimi wiernymi odmówić chwalebny część różańca. Potem przejeżdża samochodem w stronę ołtarza, i kiedy idzie w jego kierunku ma miejsce dramatyczne wydarzenie (wydarzenie może mało nam znane) - była 22.40 - przez tłum ochroniarzy przedziera się człowiek, który chce dokonać zamachu – jest to szalony ksiądz z bractwa



lefebrystów o nazwisku Krohn uzbrojony w bagnet – na szczęście jednemu z policjantów udaje go się zatrzymać. Tymczasem Ojciec święty, jak gdyby nic się nie stało, spokojnie błogosławi mu i zwraca się do rzeszy zgromadzonych pielgrzymów, aby udzielić im błogosławieństwa. Możemy znów być pewni, że to Maryja ratuje życie papieża. Potem papież, wypełniając kolejny punkt programu, udaje się na spoczynek, a ludzie trwają na placu fatimskim na całonocnej modlitwie. Tak kończy się pierwszy dzień pielgrzymki Jana Pawła II do Fatimy

4. Nasze refleksje – zawierzenie, dziękczynienie, różaniec

Ja też skończę dzisiaj w tym momencie pozostawiając dalszą część na następny miesiąc. Na zakończenie podsunę kilka refleksji do przemyślenia. To wszystko musi się stać i dla nas pouczeniem, musi rodzić w naszych sercach refleksje i spostrzeżenia.

Czego uczy nas Jan Paweł II poprzez przypomniane dziś wydarzenia i słowa? Przede wszystkim **zawierzenia Bogu i Maryi**. On zawsze im ufał – w chwilach radości i cierpienia, zachwytu i bólu. Zawierzył Bogu – wiedział, że Bóg kieruje światem i może uratować Jego życie. W czasie zamachu i po nim, zauważamy doskonale ten rys duchowości papieża. Cierpi z wiarą, nie narzeka, nie zraża się, nie krytykuje. Widzi we wszystkim działanie Boga i pomocną dłoń Maryi. „To-



tus Tuus, cały Twój” – wszystko dla Ciebie.

Nam się nieraz wydaje, że sami wszystko zaplanujemy, osiągniemy. To nieprawda. Wszystko jest w rękę Boga, cokolwiek osiągniemy to tylko z Jego pomocą. Zaufajmy Mu, a będziemy pięknie szli przez życie, jak Jan Paweł II.

To pierwsza refleksja. Druga rzecz to **dziękczynienie**. „Jestem dłużnikiem Maryi” – mówił Papież. Przybywam podziękować za opiekę Matki Najświętszej. Dziękuję za ocalenie życia i wszystkie łaski.

My także musimy dziękować. Codziennie, każdego dnia zanosić hymn dziękczynienia Bogu za wszystkie łaski od Niego otrzymane. Dziękować Mat-

ce Bożej za Jej macierzyńską opiekę. Zawsze być wdzięcznym. To nasze zadanie. Dziękujemy więc i dziś za wszystkie dary otrzymane od Maryi, naszej najlepszej Matki. Czy jest nam dziś lekko na duszy, czy też ciężko, czy układa się nam lepiej czy gorzej, zawsze dziękujemy. Umiejętność wdzięczności to wyraz wielkości człowieka, jego głębokiej duchowości wiary. Nie zapominajmy o tym.

I wreszcie trzecie spostrzeżenie. To przypomnienie o **potędze różańca**, na którą wskazuje w Fatimie Papież. Mówi, że to jest jego tajemnica. Modlić się nieustannie różańcem. Kto się modli, nigdy się nie zawiedzie. Ja też nigdy się na różańcu nie zawiodłem i codziennie o nim pamiętam.

Przez tę modlitwę wynagradzamy za grzechy Jezusowi – o co prosiła Maryja w Fatimie. Módlmy się i my – chociażby dziesiątek codziennie, a najlepiej częstą różańca, dajmy jako swoją ofiarę za grzechy świata. Módlmy się w I soboty miesiąca, które są dniami wynagradzania Najświętszemu Sercu Maryi. Ona obiecuje nam szczególną pomoc w trudnych chwilach. Ona nas ocali od zła i grzechu. Ona uratuje świat od zagłady, jeżeli będziemy się wytrwale modlić.

To wszystko dziś ofiarujemy Maryi na wynagrodzenie naszych grzechów i grzechów świata. Nie ustawajmy w błaganiach, błaganiach nasze życie będzie piękne, wartościowe, tak jak życie sługi Bożego Jana Pawła II.

Ks. Tomasz Grzywna

Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski - 2008

„Ukazał się też inny znak na niebie: Oto wielki Smok ognisty (...).

Smok stanął przed mającą urodzić Niewiastą,

ażeby skoro tylko porodzi, pożreć jej Dziecko” (I czytanie). Słowa te zapowiadają walkę ciemności ze światłem, dobra ze złem, prawdy z kłamstwem, miłości z nienawiścią, tego co święte, z tym co pogańskie, tego co Boże, z tym co szatańskie. Dziś uważnie przyglądając się temu, co dzieje się w świecie czy w Polsce, nie trzeba być nawet uważnym czy byстрыm obser-

watorem, aby zauważyć, że nadeszły czasy apokaliptyczne, czasy, które dążą do wyrugowania Pana Boga z życia ludzi, z dziejów Europy, czasy, kiedy to Smok zapragnął pożreć Dziecię Niewiasty, Maryi.

W tym celu posługuje się sobie właściwymi środkami i sposobami. Słowa o Smoku, Niewieście i Dziecku, są nam przedkładane pod rozważę w dniu dzisiejszym, w uroczystość Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski. Słowa te ukazują nam niebezpieczeństwa, zagrożenia, jakie mogą

pochodzić ze strony szatana czy jego emisariuszy. On działa bardzo sprytnie, w sposób przemyślany, posługując się nawet najnowocześniejszymi zdobyczami nauki czy techniki. On zna naszą ludzką mentalność, zna nasze słabości, wie z której strony najłatwiej uderzyć, aby osiągnąć zamierzone skutki, aby dokonać wyłomu w naszej wierze, aby podważyć zaufanie do Pana Boga, Maryi czy Kościoła.

On jest mistrzem kamuflażu i sprytu, istotą nienawidzącą tego, co jest Boże, co jest święte. W niego nie musi

się nawet wierzyć, bo widać jego działanie; widać w naszej polskiej rzeczywistości.

Dzień dzisiejszy podpowiada nam **dwa zasadnicze tematy**, na które trzeba zwrócić szczególną uwagę:

3 Maja 1791 roku jako dzień uchwalenia Konstytucji

i 3 Maja jako uroczystość Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski.

1. Konstytucja 3 Maja 1791 roku

Konstytucja 3 Maja 1791 roku, została uchwalona przez Sejm Czteroletni.

Zawierała zaledwie 11 zwięzłych artykułów, ale ujmująca najważniejsze odniesienia do życia społecznego.

Był to powiew wielkiej nadziei na konieczną reformę podstawowych kwestii ustrojowych, społecznych i religijnych. To było wielkie dzieło elit reformatorskich, w celu „**szczerzej chęci ratunku Ojczyzny**”, jak zapisano w tekście solidarnego zobowiązania politycznego, zwanego „Asekuracją”.

Konstytucja, jako pierwsza ustawa zasadnicza w Europie, utrzymała się zaledwie rok i dwa miesiące. W jej obronę od samego początku włączył się Kościół, polscy biskupi, którzy w Konstytucji wiedzieli zapewnienie korzystnych zmian w Ojczyźnie. Błogosławieństwo dla Konstytucji i dokonujących się zmian przysłał sam papież, Pius VI. Rok po uchwaleniu tej Konstytucji, 3 maja 1792 roku, po uroczystej Mszy świętej w kościele Świętego Krzyża w Warszawie, w Ogrodzie Ujazdowskim król Stanisław August dokonał wmurowania kamienia węgielnego pod kościół Opatrzności Bożej, który do dziś dnia jest wznoszony z niemałym trudem, gdzie w jego podziemiach spoczął nasz rodak, ks. prałat Zdzisław Peszkowski.

Wśród Polaków popierających reformy państwowe, znaleźli się także i ludzie niezadowoleni, zdrajcy sprawy polskiej, którzy poprosili o interwencję carycę Katarzynę II, która zamianowała się największą przyjaciółką Polski i dlatego „zacnym Polakom z imienia, cnoty i majątku obowiązana jest dać wsparcie przywracając dawny rząd”¹. Dodać trzeba, że tymi „zacnymi Polakami” byli zdrajcy, targowiczanie, którzy poprosili wojska rosyjskie, aby obalić Konstytucję.

Niektórzy historycy mówią, że



Konstytucja 3 Maja „to szczyt geniuszu narodowego”, a wybitny historyk Stanisław Smolka tak ją ocenił: „w historii prawodawstwa nie ma tak drugiego znakomitego aktu jak Konstytucja 3-go Maja – jedyna w Europie”².

Dziś ta Konstytucja urosła do rangi symbolu i dźwigni ducha narodowego, świadectwem odpowiedzialności za stan państwa, świadectwem twórczej myśli Narodu. Konstytucja nie uciekała od odniesienia do Pana Boga, jak czynią to dziś twórcy obecnej Konstytucji, ale w jej końcowych słowach czytamy: „Rzeczpospolita jest do swojej Najświętszej Królowej Maryi Panny w obrazie Częstochowskim, cudami słynącym, zawsze nabożna i Jej protekcji w potrzebach doznająca”³.

a) Wspominając tak odległe czasy

popatrzmy na „dzis” naszej Ojczyzny. Jaka jest nasza polska rzeczywistość?

Historycznie patrząc, to ozłocona chwałą, naznaczona bliznami wojen, rozdarta wielością poglądów, pod względem religijnym grzeszna i święta, a dziś pod względem gospodarczym borykająca się z wieloma problemami, ale też i coraz piękniejsza. Każdy patrzy na swój kraj, na Polskę nieco inaczej. W każdym spojrzeniu jest pewno trochę prawdy. Znajdziemy tu poglądy zbieżne, ale i wzajemnie się wykluczające czy nawet zwalczające.

Niektóre problemy nas bulwersują, zaskakują, szokują. Żyjemy w wolnym świecie, gdzie ścierają się różne poglądy, często niezgodne z Bożym zamysłem, jak choćby te dotyczące życia małżeńskiego, rodzinnego czy też samego pojęcia miłości. Niektóre praw-



dy Boże zaciekle są zwalczane przez różnego rodzaju liberałów czy maso-
nów. Niektórzy postawili sobie za cel
działania, zaistnienia, zniszczenia in-
stytucji małżeństwa i rodziny. Tych,
którzy głoszą zdrową naukę, uważają
za ciemniaków, zacofańców, wstecz-
niaków. Tak dzieje się nie od dziś.

Niedawno zakończyły się w stoli-
cy Warszawskie Spotkania Teatralne.

Została tam wystawiona pseudo
sztuka pod dziwnie brzmiącym i dłu-
gim tytułem: „Był sobie Polak, Polak,
Polak i diabeł, czyli w heroicznym wal-
kach narodu polskiego wszystkie szta-
chety zostały użyte”. Sam tytuł już iro-
nizuje z naszych ojczystych dziejów.

Autor tego tekstu, który trudno na-
zwać sztuką, próbował „pokazać por-
tret Polaka jako nieokrzesanego pry-
mitywa, niewykształconego,
nieznającego podstawowych, cywili-
zacyjnych sposobów zachowań, w
relacjach międzyludzkich powodujące-
go się tylko biologiczną intuicją, ob-
sesyjnego antysemitę, zamkniętego w
swoim ciemnogrodzie umysłowym i
mentalnościowym, biegającego z ma-
czugą za każdym, kto nie należy do
ciemnogrodu. I to ciemnogrodu, dodaj-
my, zarządzanego przez Kościół, a kon-
kretnie przez hierarchów Kościoła”. W
różnych odmianach wypowiedziane jest
słowo „Polska, polski, polskie”, nasy-
cone „zjadliwą ironią i agresją. Przy-
miotnik „polski” ma tu znaczenie wy-
łącznie negatywne, ba, obraźliwe dla
kogoś, kto ma cokolwiek wspólnego z
polskością, naszymi narodowymi pa-
miątkami, z naszą historią”. Nie będę
przedstawiał treści tej niby sztuki, gdyż
jest przekazywana językiem rynszto-
kowym, jątrzącym, gdyż autor założył
sobie ośmieszanie, szydzenie, kpiny,
gdzie choćby św. Maksymilian Kolbe
jest ukazany w obrzydliwej scenie z
Auschwitz, gdzie wyśmiana jest jego
ofiara życia za męża i ojca rodziny.

Pada też zdanie wyśmiewające
Jana Pawła II, a nawiązujące do „od-
nowienia Ziemi, tej Ziemi”:

„Tylko Hitler mógł odnowić obli-
cze tej ziemi”. To przejaw obłędnej nie-
nawiści do chrześcijaństwa, do świę-
tości, do historii, do ludzi, którzy tę
historię tworzą. To bluźnierstwo!

Pytam: dlaczego milczą o tym me-
dia? Dlaczego nie ma protestów, wszak
tu dochodzi do zniesławiania tego, co
jest nam drogie i święte? Dlaczego
można bezkarnie „deptać świętość oł-



tarzy”? - mówiąc językiem poety.

Trwa walka z religią, z polskością.

Tu idzie wojna już nie na sztachety,
ale trwa brutalna walka ideologicz-
na o polską duszę, o polskie tradycje
narodowe, które nie pasują do nasze-
go miejsca w Europie. To wszystko jest
zaplanowane, obliczone na osiągnię-
cie zamierzonego celu. Gdyby w po-
dobnym tonie, ktoś ośmielił się coś
powiedzieć na antenie *Radia Maryja*
czy w *Telewizji Trwam*, łatwo byłoby
sobie wyobrazić co by się działo. Ile
protestów płynęłoby od różnego ro-
dzaju maści liberałów, lewaków, prze-
ciwko ciemnogrodowi – jak określają
oni to, co jest zdrowe, co święte, co
wielkie, co stanowi polską tradycję,
polskie obyczaje. Według tego typu
ludzi największe zdziczenie obyczajów
zasługuje na poklask, na wyróżnienie,
bo wreszcie to jest Europa! Krzyczą
oni na całe gardło: „Precz z zaścian-
kiem!”

Nowoczesność to: aborcja, eutana-
cja, zapłodnienie in vitro, inżynieria
genetyczna, małżeństwa partnerskie,
homoseksualne, lesbijskie, życie na
luzie... Czytam w prasie, ale tej łącz-
no z „ciemnogrodem”:

„Młody Polak nie zna dzisiaj hi-
storii swojego Narodu, wmawia mu
się, że jego naród jest odpowiedzial-
ny za obozy zagłady, że jest antyse-
micki, ciemny, że katolicyzm jest wadą,
która trzeba wyrugować?”⁵. Nie za-
pominajmy: tu chodzi o tzw. popraw-
ność polityczną, stąd ciągła nagonka
na to, co święte, co drogie naszym
sercom, co prawdziwe, co piękne.

Niech antidotum na tego rodzaju
schorzenia będzie nauka **Benedykta**

XVI, który akcentuje potrzebę „**jakby
transfuzji świeżej krwi do obiegu du-
chowego cywilizacji zachodniej**. Tę
świeżą krew zawiera Ewangelia...

Trzeba wrócić do swego źródła,
wrócić do swojej prawdy, **która w spo-
sób organiczny czyli się z chrześci-
jaństwem**”⁶. Kryzys jaki osiągną
niejednego z nas, to kryzys polegają-
cy na „wyjąłowieniu dusz, na znisz-
czeniu sumienia”, na całkowitym od-
sunieniu na bok spraw moralnych i
religijnych, co przynosi już swoje gorz-
kie owoce.

b) Jakie dziś bywa spojrzenie na
nasz Kościół?

Popatrzmy choćby na ostatnie
wydarzenia. 18 kwietnia Ojciec Świę-
ty Benedykt XVI zamianował na bi-
skupią stolicę Gdańską, ks. abpa Lesz-
ka Sławoja Głódzia. I co się działo?
Dziennikarze i politycy instruuja Pa-
pieża, kto powinien być biskupem
Gdańska. Nie może to być abp Głódź,
bo on jest zwolennikiem Radia Mary-
ja, bo nie jest poprawnie politycznie.

Znany polityk, który nie zawsze
wie co mówi, stwierdził, że to „byłoby
największe nieszczęście, pokaranie dla
Gdańska”. Kościół jest autonomicz-
ny co do swoich decyzji. Te zasady
zostały poświęcone krwią męczenni-
ków,

bogą tradycją religijną „i niko-
mu nie wolno ich podważać” - czytam
w *Liście otwartym* do Krajowej Rady
Radiofonii i Telewizji. Trzeba było do-
piero mocnego i czytelnego sygnału
ze strony Prezydium Konferencji Epi-
skopatu Polski, aby te głosy przyci-
chły. Biskupi napisali: „To szkodliwe
działanie mediów trwa już wiele lat i



dotyka wielu dziedzin życia społecznego i politycznego, ale w ostatnim okresie skupia się w sposób szczególnie intensywny na walce z Kościołem i przekroczyło wszelkie dopuszczalne miary”. W tym miejscu należałoby przywołać wydarzenia z roku 1953, kiedy to władze komunistyczne wydały dekret o obsadzaniu stanowisk kościelnych. Dekret ten stwarzał prawne możliwości do ingerencji Państwa w wewnętrzne sprawy Kościoła, w tym w obsadzanie stanowisk kościelnych. Władze rościły również sobie pretensje do usuwania księży z zajmowanych stanowisk, nawet bez podania racji i powodów. Było to sprzeczne z prawem kościelnym, uprawnieniami biskupów, a nawet samego Ojca Świętego. Wtedy to ks. Prymas, Stefan Wyszyński i ks. bp Zygmunt Chormański, sekretarz Episkopatu, wystosowali do władz komunistycznych bardzo obszerne pismo, w którym m. in. czytamy: „W myśl nakazu Boskiego Założyciela Kościoła katolickiego mamy ‘oddawać co jest cesarskiego cesarzowi, a co jest Boskiego Bogu’. Kościół w Polsce czyni i uczyni wszystko, aby rozkazanie to wypełnić jak najsumienniej.

Równocześnie nie może nie widzieć, że „cesarz” sięga w danym wypadku już po rzeczy Boskie, owszem przywłaszcza sobie prawo sięgania po nie własną mocą stale i systematycznie”. I dalej czytamy: „Rzeczy Bożych na ołtarzach Cezara składać nam nie wolno. **NON POSSUMUS!**”⁷.

Za ten list, za te słowa: **NIE MOŻEMY** – Prymas został internowany. Przez trzy lata przebywał w odosobnieniu. Prymas powtórzył też słowa

Pisma św., że „bardziej trzeba słuchać Boga niż ludzi”. Dziś też próbuje się ingerować w obsadzanie stanowisk kościelnych. Spróbowano z ks. arcybiskupem Wielgusem i udało się, to teraz może się udać z innym biskupem, np. Głódziem! Na co dzień spostrzegamy, że nagłaśniane są sprawy marginalne, cząstkowe, jednostkowe, drobne konflikty lokalne, które przedstawiane są jednostronnie, aby upokorzyć, zaszczyć. To sprawia, że w umysłach ludzi nieprzychylnych Kościołowi, wytwarza się jego fałszywy obraz. Często bywa tak, że niektórzy dziennikarze czy politycy rozładowują swoje osobiste frustracje. Wielokrotny rozwodnik uczy jak Kościół ma podchodzić do małżeństwa i rodziny. To jest chora sytuacja. Spotykamy się u tych osób z rażącymi brakami „elementarnej kultury, należącego szacunku i z lekceważeniem wrażliwości ludzi wierzących” (*Z Listu otwartego*).

Czy może być obiektywna wypowiedź dziennikarza, polityka czy tego, który zdradził Kościół, odszedł z niego? Ci, którzy sprzeniewierzyli się Kościołowi, odeszli od niego, szukają na wszelki możliwy sposób usprawiedliwienia swojego postępku, usprawiedliwienia swojej zdrady.

Bolesnym jest dzielenia Kościoła w Polsce na łagiewnicki i toruński. Czy w Kościele są jakieś inne przykazania poza Dziesięcioma? Czy jest jakaś inna Ewangelia w Łagiewnikach, a inna w Toruniu? Czy jest jakiś inny Katechizm Kościoła Katolickiego w Łagiewnikach, a inny w Toruniu, Warszawie, Gdańsku, Przemyślu czy choćby w Sanoku? Iluż polityków wypowiada się pod adresem Radia Maryja

nie słuchając go! To błazeńskie zachowanie! Ich uszy nie mogą ścierpieć prawdy, bo Europa poszła w innym kierunku, bo Przykazania Boże nie pasują do dzisiejszych czasów! Bo na nasz kraj, a szczególnie na Kościół można wszystko wygadywać, wypisywać, za wszystkie popełnione i nie popełnione grzechy bić się w piersi,

byle tylko nie urazić kogoś bardziej wpływowego, kto ma większą kasę.

Lewica laicka stosuje od dawna uznane metody. Kiedyś dzielono księży na „patriotów”, a więc tych, którzy trzymali z komunistycznym reżimem

i ci uchodzili za postępowych, w odróżnieniu od tych zacofanych, a więc nie splamionych współpracą z komunistami. „Państwowe władze szkolne zezwalały na uczenie religii – wyłącznie tym katechetom, którzy należeli do grona księży-patriotów lub podporządkowali się całkowicie wytycznym władz szkolnych. Swoboda kazań była coraz bardziej ograniczana. Agenci UB często wysłuchiwali kazań księży i składali raporty. Niejednokrotnie po tego rodzaju donosach następowały przesłuchania księży spotykały ich zarzuty, iż niewystarczająco przystosowują swe kazania do potrzeb społecznych”⁸.

Dziś usiłuje się także skłócić księży z wiernymi. To jest działanie zaplanowane. Dziś niemało mediów pracuje nad tym, jak ośmieszyć zasady moralne, jak choćby w bardzo popularnym serialu emitowanym obecnie. Córka miejscowego dygnitarza jest w ciąży.

Rodzice zaskoczeni, bo dopiero co skończyła studia, ale żyje bez ślubu. Ona, postępowca, tłumaczy, że dziś są inne czasy i „ciemnogród nie będzie mi dyktował jak żyć”. A co z Bożymi przykazaniem? One też należą do ciemnogrodu?

2. Uroczystość Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski

Prząc na nasze ojczyście dzieje z łatwością spostrzegamy rolę Maryi w życiu Polaków. Lud nasz wpatrywał się w Maryję jako „pierwszą chrześcijankę” i „Przewodniczkę pielgrzymującego ludu”. Ona nam pokazywała i nadal to czyni, jak „żyć Chrystusem”. Ona była całkowicie oddana dla Niego. Cała ciałem i duszą. Chrystus był sensem Jej życia. Bóg już przed wiekami przewidział Ją i wybrał na Matkę swojego Syna. Całe Jej życie: radość macierzyństwa, wszystkie troski i niepokoje, cier-



pienia i modlitwa, praca i odpoczynek, zrozumienie i niezrozumienie, to wszystko było dla Jezusa i wszystko było ze względu na Jezusa. Można o Niej powiedzieć, można nadać Jej tytuł:

„Cała dla Chrystusa”. Przez swoje macierzyństwo „weszła w pasmo wydarzeń Jezusowego życia, dziecięcego, młodzieńczego i dojrzałego” (S.C. Napiórkowski). Towarzyszyła Jezusowi, kiedy był małym dzieckiem, dojrzewającym młodzieńcem, mężczyzną nauczającym, za którym szły rzesze ludzi zasłuchanych w Jego słowa, obserwującą posiew Ewangelii i towarzyszącą Synowi w Jego Męce i śmierci. Cierpiała z cierpiącym Synem, „z umierającym umierała, z przebaczącym przebaczała, z modlącym się modliła. Służebnica Pańska każdym włóknem swego jestestwa służyła Słudze Jahwe” (o. Napiórkowski).

Przejdźmy do naszych ojczystrych dziejów, a także do każdego z nas. Chrześcijanin to człowiek, który próbuje naśladować Maryję w Jej odniesieniu do Jezusa. To człowiek, który próbuje pójść śladami **Pierwszej Chrześcijkanki i Przewodniczki pielgrzymującego ludu**. Ona pielgrzymowała z naszym Narodem, pielgrzymuje i z nami, pokazując, **co znaczy być uczniem Chrystusa**. Jesteśmy powołani do tego, aby codziennie bardziej należeć do Chrystusa, coraz doskonałej pełnić Jego wolę, aby można było powtórzyć za św. Pawłem „dla

mnie żyć, to Chrystus”. Tak samo można powiedzieć o Maryi.

Naród nasz od zarania dziejów siedział za Chrystusem, pełniąc Jego najświętszą wolę. Swoją los związał także z Maryją. Ona nierozdzielnie towarzyszy naszym ojczystrych dziejom. Dziś trzeba szukać protekcji u Matki Najświętszej. Ona uciszy niepokoje, burze, niesnaski, ukoi niejedną ból, zażegna niejedną konflikt, uciszy gorące głowy polityków.

W dzisiejszej Ewangelii usłyszeliśmy słowa:

„I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie”. Naród nasz wziął Maryję „do siebie” już w chwili przyjęcia chrztu. Od wieków Maryja jest czczona jako nasza Matka i Królowa. Wiara i autentyczna pobożność ludu, teologowie, ojcowie Kościoła, w swym przenikliwym widzeniu płynącym z wiary i rozumienia, nadawali Jej różne tytuły. Duch Święty „wyrzeźbił z Niej formę, w której odlał człowieczeństwo Syna Bożego. Zbudował w Niej *pałac dla Króla i komnatę dla Słowa* (św. Ambroży), *Świątynię i Przybytek Pana* (św. Hieronim, św. Ambroży), *Arkę Przymierza i Uświęcenia* (Seweryn Antiocheński, Hezychiusz Jerozolimski, św. Andrzej z Krety i św. Jan Damasczeński), *Niepoślubiona Dziewica poślubiła Ducha* (Prudencjusz), stała się trwałym Jego mieszkaniem” (o. Celestyn Stanisław Napiórkowski).

A dla nas najprościej: jest naszą

Matką i Królową. Matką od chwili przyjęcia chrztu przez Dąbrówkę i przez pierwszego władcę, Mieszka. Jest też naszą Królową od chwili, kiedy to król Polski, Jan Kazimierz w katedrze lwowskiej obrał Ją za naszą Królową. Towarzyszy nam w chwilach chwały, blasku, klęski i niepokoju. Zawsze. I dziś wołamy:

O Maryjo, świata Pani i Królowo ziemi tej. Proszą słudzy Ci oddani, chowaj nas od doli złej.

Ks. Andrzej Skiba

1 J. Ziółek, Konstytucja 3 Maja, w: Encyklopedia „Białych Płam”, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne POLWEN, Radom 2003, s. 75 n.

2 Z. Janiec, Maryja w kulcie Kościoła. Kazania i homilie Maryjne, Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu 2007, s. 44 n.

3 Cyt. za: Z. Janiec, s. 45.

4 T. Stankiewicz-Podhorecka, Kompleks prowincji, w: „Nasz Dziennik”, środa, 9 kwietnia 2008, s. 10.

5 H. Wujkowska, Współcześni barbarzyńcy, w: „Nasz Dziennik”, poniedziałek, 14 kwietnia 2008, s. 3.

6 J. Bajda ks., Czy można wskrzesić ginącą cywilizację?, w: „Nasz Dziennik”, piątek, 11 kwietnia 2008, s. 10.

7 P. Raina, Kardynał Wyszyński. Losy więzienne, WYDAWNICTWO von borowiecky, Warszawa 1999, s. 65 i 75.

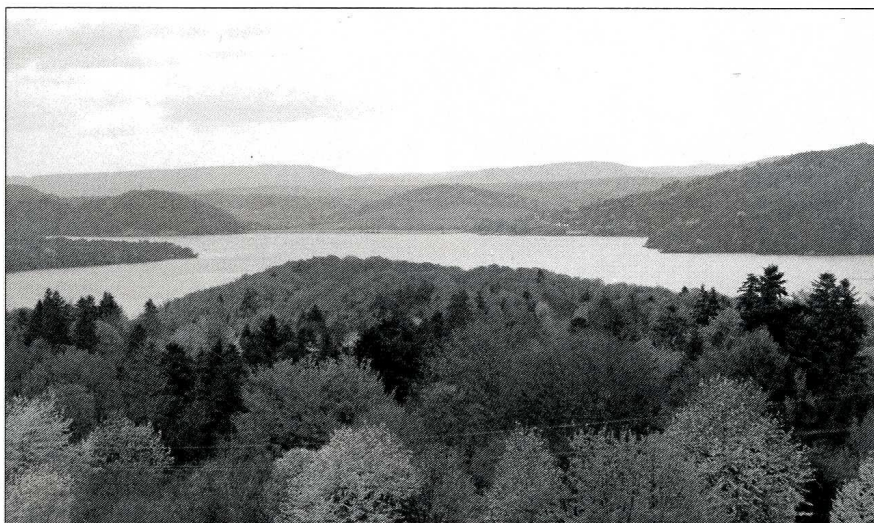
8 P. Raina, dz. cyt., s. 32 n.

Werlas, czyli podróż sentymentalna

Czy wiesz, Szanowny Czytelniku, gdzie znajduje się **Werlas**? Mam nadzieję, że tak, a jeśli nie, to proponuję krótką „wizytę” w tej zagubionej wśród lasów i gór wiosce. Dla mnie osobście, jest to miejscowość dosyć dobrze znana, wszak przed 9 laty (jak ten czas leci) byłem wikariuszem w Wołkowyi, i do moich obowiązków należało odprawianie Mszy świętej w tym dzikim zakątku. Czasami wracam myślą do tego czasu, a bywa, że wybieram się na wycieczkę w te strony, aby przypomnieć sobie stare czasy i zobaczyć, co zmieniło się w miejscu mojej pracy sprzed kilku lat.

Tym razem nie byłem w Werlasie już chyba ze dwa lata. Najwyższy więc czas, aby wrócić do przeszłości. W towarzystwie fotoreportera naszej gazetki, p. Stanisława, wyruszyliśmy dokładnie 1 maja w tamtym kierunku. Pogoda była średnia, pochmurno i dżdżysto, choć deszcz nie padał. Ale ta data to jedyna okazja w tych dniach, aby nieco się wyrwać z miasta na łono przyrody.

Werlas przed wojną był przysiółkiem miejscowości Solina (muszę uważać, bo bezduszny komputer zmienia mi „Werlas” na „Wersal”). Ponieważ nie istniał wtedy Zalew Soliński, drogą w dolince można było dotrzeć



Widok na zalew z Werlasu

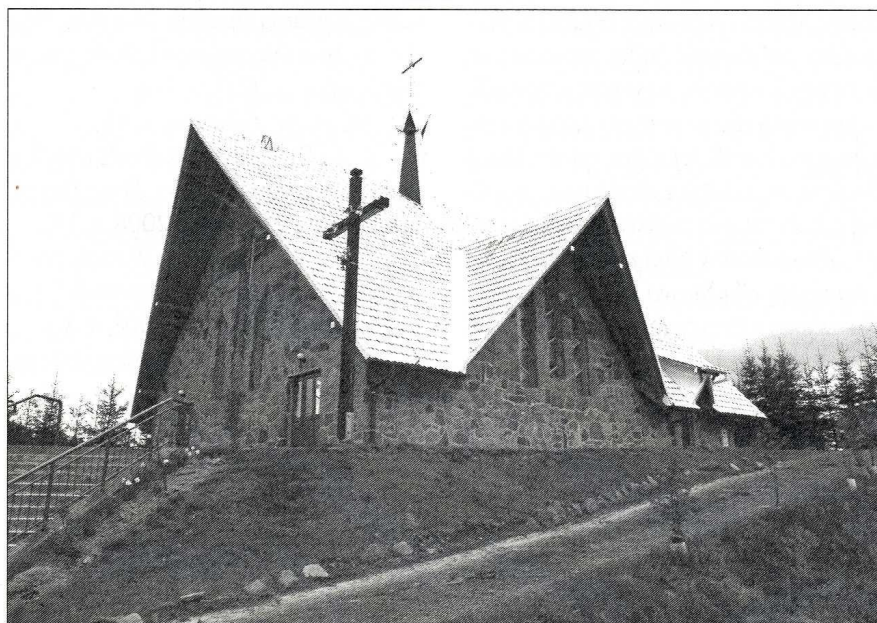
do Soliny zapewne w ciągu kilkunastu minut. Obecnie jest to mała wioska położona na cyplu, dokładnie na przeciw zapory solińskiej. Z cypla rozciąga się piękny widok na zaporę, a po lewej stronie na Polańczyk, po prawej na ośrodek w Jaworze.

Werlas składa się z dwóch części. Jedną z nich to wioska na wzgórzu, około 2 km od cypla, złożona z około 20 gospodarstw. Drugą część to miasto letniskowe, niemalże metropolia, zapewne zawierająca już grubo ponad setkę domków wypoczynkowych. I, co ciekawe, w obu częściach znajduje się osobny kościół. To

wszystko jest zasługą poprzedniego proboszcza Wołkowyi, **ks. Stanisława Szczepańskiego**, który zaprzagnął, aby wszyscy mieli blisko do kościoła, i stali mieszkańcy, i letnicy.

Jedziemy więc w podróż sentymentalną na południe od Zalewu Solińskiego. Mijamy Wołkowyję, Bukowiec, za którym „mała obwodnica” zakręca objeżdżając Zalew od południa. Po kilku kilometrach drogi przez las, nieco w górę, dojeżdżamy do dobrze mi znanego drogowskazu: Zawóz – Werlas. Tam należy skrócić z obwodnicy i skierować się na północ. Po chwili mijamy kilka domów wioski Sawkowczyk, która leży w miejscu, z którego rozciągają się piękne widoki w różnych kierunkach Bieszczadów, teraz szczególnie piękne z powodu kwitnących drzew. Dawniej droga tutaj była w fatalnym stanie, jeżdżąc do kościołów można było zgubić podwozie, obecnie jest wyremontowana i jedzie się bardzo przyjemnie. Po jakimś kilometrze droga rozdziela się – w lewo do Zawozu i prosto do Werlasu. Jedziemy najpierw prosto, by po 2-3 kilometrach dojechać do wioski. Jest ona bardzo mała, ale dziś, 1 maja, widać przy gospodarstwach wiele samochodów turystów – gości.

Zatrzymujemy się przy kościele we wiosce, **pw. bł. Achillesa Puchaty**. To franciszkanin, męczennik ostatniej wojny, pochodzący z terenu naszej



Kościół w Werlasie pw. bł. Achillesa Puchaty

diecezji, z Kosiny koło Łańcuta. 9 lat temu kościół był w budowie, jeszcze tu nie odprawiałem, pamiętam, że jedynie wśród rusztowań było święcenie pokarmów wielkanocnych. Obecnie kościół jest już dosyć dobrze wyposażony – zaglądając przez przeszklone drzwi widzę piękne tabernakulum, obrazy bł. Achillesa i św. Józefa Sebastiana Pelczara. W każdą niedzielę odbywa się tu Msza święta, więc mieszkańcy mają bardzo blisko do kościoła.

To jednak nie jest jedyna świątynia w pobliżu. Zjeżdżamy w dół, podziwiając piękny widok na Zalew (choć nieco psują go ciemne chmury na niebie i druty sieci elektrycznej). W pewnym miejscu pojawiają się domki letniskowe, jest ich bardzo dużo, coraz więcej. Za chwilę kończy się asfalt, pozostawiam więc auto przy budynku, który w lecie jest chyba sklepem. Gdzieś obok kilka lat temu stał „barak” zbity z desek i pokryty folią, w którym 9 lat temu odprawiałem msze święte w sezonie letnim. Teraz już go nie ma, rosną drzewa, budują się domki, nie mogę odnaleźć miejsca po nim. Idziemy dalej pieszo, wokół coraz więcej domków letniskowych, z drewna, a także z pustaków, nowe budowy, ogrodzenia, napisy „teren prywatny”. Przy domkach rosną posadzone drzewa ozdobne, gdzieś tam nawet pojawia się kapliczka z figurką Matki Bożej lub Chrystusa Frasobliwego. Właściwie już tylko wyboista droga główna jest ogólnodostępna. W wielu domkach – jest 1 maja – trwa ruch, stoją samochody – jest przecież „majowy weekend”. Coraz mniej tutaj pięknej przyrody, coraz więcej gwaru i cywilizacji. Trochę szkoda, że to jeszcze dosyć puste kiedyś miejsce staje się niczym gwarna metropolia.

Po kilkuset metrach dochodzimy do dużej polany, a na niej – kolejny kościółek. To kościół dla turystów, pw. (jeśli dobrze pamiętam), **św. Jana z Dukli**, w którym Mszę św. odprawia się jedynie w czasie wakacji. Na trawie w pobliżu, ojciec z synem kopią piłkę, poza tym nie ma ludzi. Drzwi kościoła zamknięte, z małą szybką w centrum, spoglądam więc do środka – wyposażenie skromne. Przed kilku laty także trwała tu budowa, jeszcze nie było tu Mszy św., tylko w „baraku” z desek. Ciekawy jestem ilu turystów przychodzi na wakacjach na Mszę św.



Domki letniskowe

Mają przecież tak blisko, a pragnieniem ks. Szczepańskiego było, aby każdy mógł przyjść tu w niedzielę i wypełnić obowiązek swojej wiary.

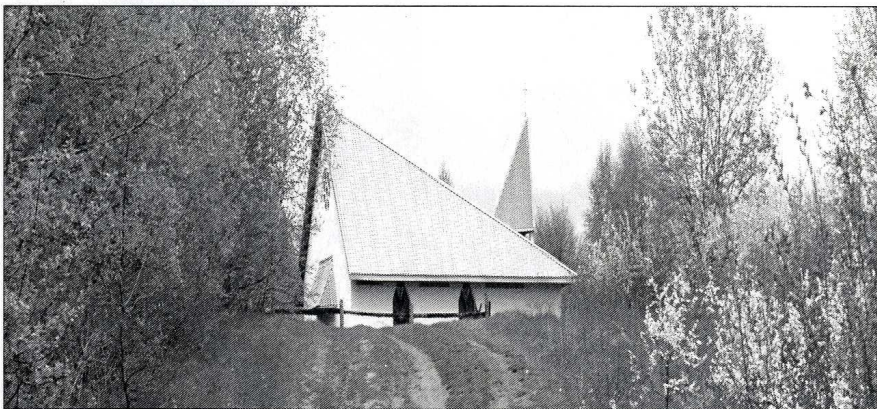
Spod kościółka już blisko do cypla. Znow w wąską dróżką idziemy wzdłuż ogrodzeń i zabudowań letniskowych. Wokół piękne brzozy i buki, wiele krzewów pięknie kwitnie. Przez drzewa prześwituje woda zalewu, szkoda, że wszędzie „teren prywatny, wstęp wzbroniony”. Dochodzimy wreszcie do cypla, na szczęście jeszcze dostępnego. Na nim wielu wędkarzy z autami zaparkowanymi wśród drzew, większość z rejestracją sanocką. Spoglądamy w dal, pływają już statki wycieczkowe oraz jachty. Pogoda nadal średnia, dużo chmur. Dużo też ludzi, nie ma co marzyć o spokoju. Lepiej tu przyjechać w zwykły dzień, wtedy jeszcze można nieco dotknąć ciszy i prawdziwie odpocząć.

Wracamy do auta, obserwując mieszkańców domków letniskowych: albo odpoczywają, albo coś porządkują w swoich ogródkach. Choć wiele tych zagród jest pięknie urządzonych, ja wolałem jednak las i ciszę, której przed kilku laty było tu o wiele więcej.

Postanawiam jeszcze zobaczyć **Zawóz**, czyli kolejną wioskę parafii

Wołkowyja. Jedziemy więc tam, skręcając w lesie w nieco innym kierunku. Zawóz był kiedyś blisko Wołkowyi – gdy nie było Zalewu ludzie mieli do kościoła w Wołkowyi 2 km. Teraz jest to 12 km, dlatego we wiosce znajduje się kościół wybudowany w latach 70-tych XX w., po powstaniu Zalewu. Jest tam też nowa szkoła, a właściwie „szkółka”, w której uczy się około 20 dzieci. Już 9 lat temu uczyłem w każdy piątek religii w tej szkole. Wyjeżdżałem o 7.30 z Wołkowyi, o 8.00 lekcje (7 godzin), po 14 szedłem na obiad do jednej z rodzin, a następnie około 15.30 odprawiałem Mszę świętą. Jeśli był I piątek lub Wielki Post jechałem prosto do Rajskiego i Terki na dalsze Msze święte i nabożeństwa. Wraciałem do domu wtedy około 20. To były czasy...

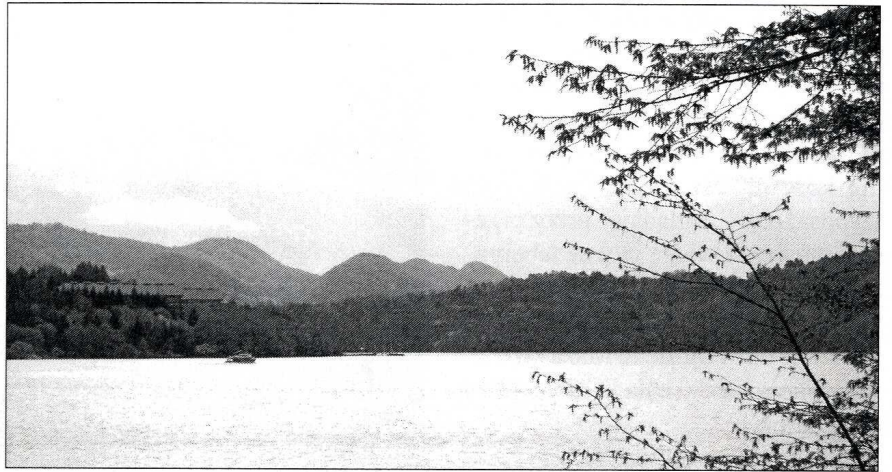
Teraz Zawóz wiele się nie zmienił, choć np. zburzono budynek starej szkoły, pojawiło się kilka nowych domów. Zatrzymujemy się chwilę nad wodą (kolejna zatoka zalewu), a potem przy kościele. W świątyni, przez kratę, widzę, że są nowe ławki i konfesyjonał w innym miejscu niż dawniej. Spoglądamy na tablicę pamiątkową – to kościół hołd dla księży naszej diecezji, którzy zginęli w czasie wojny w



Kościół na Cyplu pw. św. Jana z Dukli



Chrystus frasobliwy



Widok z Cypla na Jawor



Kościół w Zawozie



Budowa kościoła w Terce

obozach – ponad 20 nazwisk. Wśród nich dawny proboszcz Wołkowyi, ks. Siuzdak, obecnie kandydat na ołtarze. Rozmawiam przez chwilę z mężczyzną koszącym przy kościele trawę, ale mnie nie pamięta, bo tyłu już tu było wikarych...

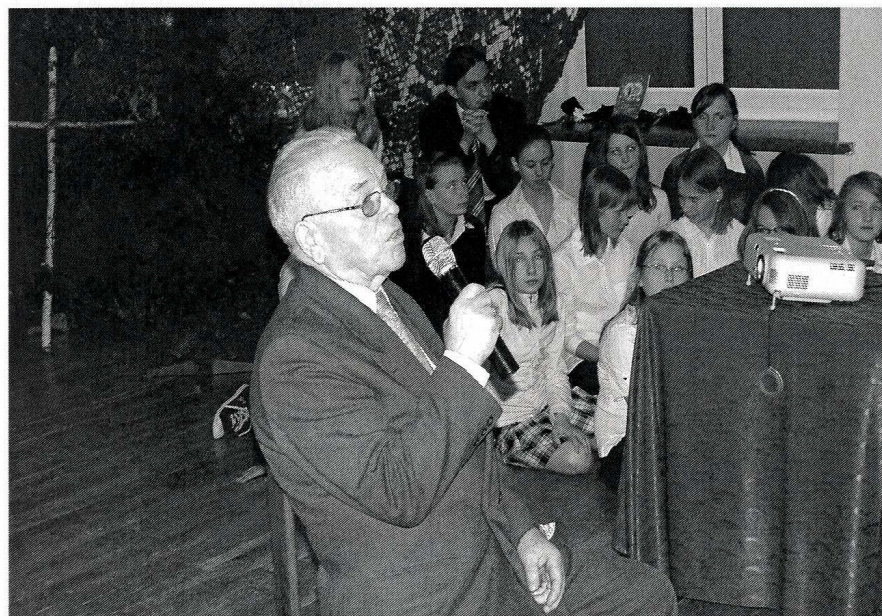
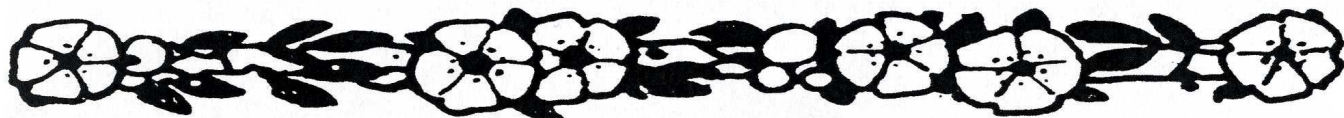
Czas żegnać Zawóz i dawne wspomnienia. Wyjazd na górę nie przysparza teraz trudności, choć przy-

pominam sobie, że nie było to łatwe w zimie moim „maluchem” i kilka razy musiałem prosić o pomoc w wyciągnięciu mnie na górę. Jedziemy jeszcze na chwilę do Rajskiego i Terki, bo chcę pokazać p. Stanisławowi całą przestrzeń parafii. W Terce buduje się nowy kościół, ale widzę, że w ciągu 2 lat niewiele budowa się posunęła. Można by wiele jeszcze pisać o tych

wioskach, które też dobrze znam (o Terce już kiedyś pisałem). Ale może innym razem. Na dziś pozostawiam Szanownym Czytelnikom te kilka refleksji i spostrzeżeń o Werlasie i Zawozie. Może dzięki tym słowom, ktoś kiedyś odwiedzi te wioski zagubione w bieszczadzskich ostępach.

Ks. Tomasz Grzywina

Dzień Katyński



Dwudziestego dziewiątego kwietnia, w Szkole Podstawowej Nr 2, dzieci najstarszych klas przedstawiły to, co wydarzyło się w roku 1940, kiedy to nastąpiła zdrada i na Polakach dokonano się w Katyniu bestialski mord. Przedstawienie było bardzo dobrze przygotowane, wyreżyserowane, a dodatkowym atutem był udział samych nauczycieli. Była to piękna lekcja patriotyzmu, czego przejawem niech będzie jeden z wierszy wypowiedzianych przez młodych aktorów, ale bardzo dobrze obznajomionych ze sztuką występowania na scenie.

Gratulacje dla pomysłodawców i wykonawców!



Ciemną nocą strzał za strzałem
padał jak kamienny cios.
Przykrywali ciała ciałem
przytłumiali krwawy głos.

Posadzili wielkie drzewa
Aby strzegły rowów zła.
Lecz do dzisiaj ziemia śpiewa
I karabin cicho gra

M. Pohorecka

Polsko...

Gdy Cię ogarniam
pamięcią
sercem obejmuję
Twe upadki Golgoty
i dni chwały

cały drzę

Chcą mi wyrwać
Ciebie
z dopiero poczętych
nadziei i marzeń
ustawą pokrętną
w hipnozie ukazem
cyrografem na skórze
uśpionego Narodu

Polsko...
Nie daj się omamić
słowem połączanym

utopii obrazem
Ojców wizję odczytaj
w testamencie krzyży
z góry czaszek katyńskich
na siebie spójrz

Gdy już zedrą sukno
i zostawią nagą
ze strzępem folkloru
chustką flagi
na otarcie łez
z guzikiem żołnierskim
jako talizmanem

wybacz Polsko tym
którzy prawdy nie znają
innych zostaw Bogu

ale nie mów
„amen”

Jan Szelc

Przechodniu powiedz...

O czym śpiewają
słowiki znad Liri
wpędzonym w sen
jak w ciasny bunkier
gdy maków chorągiew
kładzie maj
na wzgórze ofiarne
a białe obłoki
nad Cassino
mają kształt orłów

Przechodniu
powiedz Polsce...

Oto troska bolesna
czy zrozumienie

ofiary uczyni świętą
jeśli tak daleko
wzniesli się
ponad śmierć

Przechodniu powiedz ...

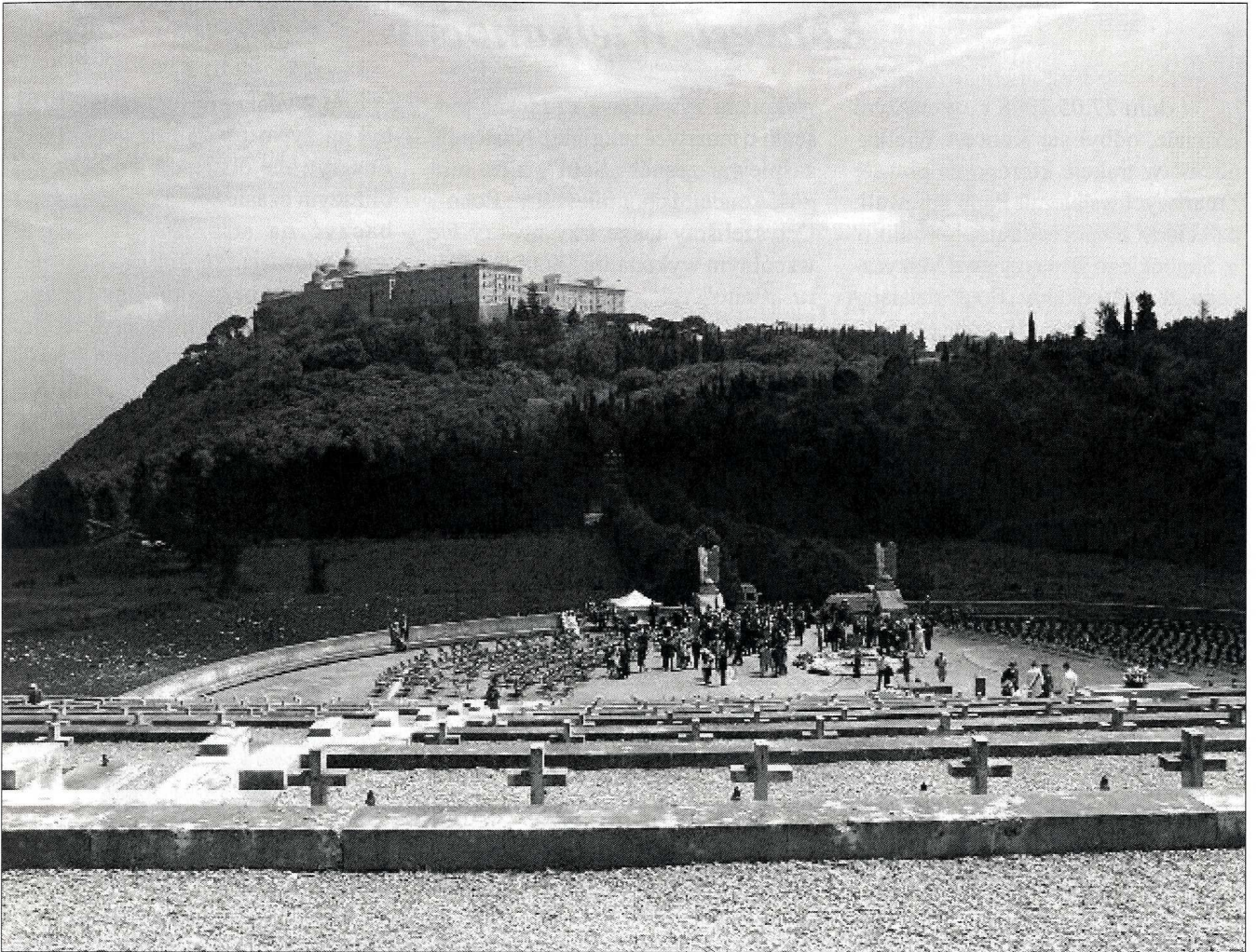
Wysłuchała –
Czas zważył krzyże
a Oni wstali
i wrócili

Nieśmiertelni

Jan Szelc



Jan Matejko „Zakrwawiona Polska”



Zbliża się rocznica bitwy o Monte Cassino



Poległym na wschodzie

Koncert Wielkanocny

W dniu 27.05.2008 r., w naszym kościele, odbył się Koncert Wielkanocny, w trakcie którego na chwałę Zmartwychwstałemu Panu śpiewali: dziecięcy zespół wokalny „Souliki” z Sanockiego Towarzystwa Muzycznego, zespół wokalny „Soul” działający przy naszej parafii – oba zespoły prowadzi P. Monika Brewczak, chór mieszany „Echo”, działający przy Związku Nauczycielstwa Polskiego w Krośnie pod dyr. P. Marioli Waliszko oraz instrumentalści z Państwowej Szkoły Muzycznej w Sanoku.

Jako pierwsze wystąpiły „Souliki”. Kilkudziesięcioosobowa grupa dzieci

wykonała żywiołowe i radosne piosenki o tematyce religijnej. Następnie zaśpiewał zespół „Soul”, a po nim gość koncertu chór mieszany „Echo”. Usłyszeliśmy także trzy utwory we wspólnym wykonaniu „Soulu” i chóru „Echo” tj.: „Alleluja” Gordona Younga, „Ave Verum” W.A. Mozarta, „Gloria i excelsis Deo” A. Vivaldiego. W finale koncertu do chórzystów dołączyli instrumentalści i wspólnie z wielką ekspresją dwukrotnie wykonali „Alleluja” z oratorium „Mesjasz” J.F. Haendla, za które otrzymali gorące owacje na stojąco od licznie zgromadzonej publiczności.

Wydarzenie to transmitowane było na żywo przez Telewizję Sanok i nagrywane dla Radia Fara. W najbliższym czasie będzie go można zobaczyć na stronie internetowej www.telewizja.sanok.pl

Koncert przygotowany i prowadzony przez P. Monikę Brewczak jest częścią realizowanego przez naszą parafię projektu kulturalnego, dofinansowanego przez Urząd Marszałkowski Województwa Podkarpackiego w ramach programu „Mecenate Kulturalny”.

Redakcja





Święty Michał Archaniele,
anielski pokój...

„Ze św. Michałem w przyjaźni
dobro czynić raźniej”
(Hasło XXIV Pielgrzymki Dzieci
do Miejsca Piastowego)

**Szanowni Państwo Dyrektorzy,
Nauczyciele, Katecheci
wraz z Uczniami Szkoły**

Z wielką radością po raz kolejny w imieniu Zgromadzenia Sióstr Michalitek zapraszam, na coroczną Pielgrzymkę Dzieci do Miejsca Piastowego z okazji Dnia Dziecka – **MICHAYLAND 2008, która odbędzie się 3 czerwca.**

W związku z ustanowieniem w ubiegłym roku Kościoła Rektoralnego Księża Michalitów w Miejscu Piastowym (miejsce spotkania), jako Sanktuarium św. Michała Archanioła, pragniemy zaprosić również dzieci do większej przyjaźni ze św. Michałem i przybliżyć jego postać jako naszego orędownika i obrońcy przed złem. Punktem kulminacyjnym będzie Msza św. w intencji dzieci, z racji ich święta, sprawowana przez Ks. Bp Mariana Rojka z Przemyśla. Anielski charakter spotkania będzie również towarzyszył dzieciom w zabawach w części rekreacyjnej.

Zapraszam bardzo serdecznie do wspólnej modlitwy i zabawy.

Oto szczegółowy program spotkania:

- 8.30 - powitanie grup, zawiązanie wspólnoty
- 9.00 - „audycja anielska”
- 9.45 - Msza św.
- 11.00 - zabawy i konkursy w plenerze
- 13.30 - losowanie nagród, rozesłanie

W czasie spotkania przewidziane są konkursy: na strój św. Michała Archanioła oraz konkurs poezji czy piosenki o tematyce anielskiej. Zachęcam do przygotowania dzieci, jednak ze względu na ograniczenia czasowe, proszę tylko o jeden wiersz czy piosenkę (może być występ kilkuosobowy). Zachęcam również do przygotowania emblematu informującego skąd grupa pochodzi.

Zgłoszenia udziału w spotkaniu i w konkursach proszę kierować do 15 maja br. pod numer telefonu 013 43 530 13. (furta) lub osobiście do mnie tel. kom. 694 826 545, e-mail asystentka@michalitki.pl

Z poważaniem w imieniu organizatorów

S. Rabszyniecka

Miejsce Piastowe 25.04.2008r.



PIELGRZYMKA

„Śladami Jana Pawła II”



Stary Sącz - Ludźmierz
Zakopane-Krzeptówki

Rodzina Radia Maryja
przy Parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku
zaprasza wszystkich chętnych do nawiedzenia miejsc
związanych z pielgrzymowaniem Jana Pawła II
w dniu 31 maja 2008.

Zapisy w Księgarni „Niepokalana” przy hali targowej.
Koszt 50 złotych. Przy zapisie konieczny nr PESEL.

Wyjazd z parkingu koło Domu Turysty przy
ulicy Mickiewicza w dniu 31 maja o godz. 5.00.

Organizatorzy

Góra
Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Korekta: Redakcja.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com

Strona www: fara.sanok.pl